

Ceny prenumeraty:
We Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie

mi.

Słowo Polskie

Cena pojedynczego numeru
we Lwowie
i na prowincji:

40 Młk.

wychodzi codziennie rano

Adres Redakcji, Administracji i Drukarńi
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. konta w P. K. O. 150.650.

Nakładem spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Hajbaum.

Żądajcie tylko herbatę

Najlepszy smak Najlepszy aromat

Sibunion

w oryg. ang. opakowaniu.

Sprzedaj hurt T-wo „KOMISPOL“
Lwów, Sykstuśka 54. Tel. 820.

2972

Rząd Słiwińskiego obalony.

Warszawa. (Tel. wł.) 7 lipca g. 1 m. 30.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu lewica zdecydowała się wyraźnie na prowadzenie bezwzględnej obstrukcji, byle tylko odwiec głosowanie nad udzieleniem wotum nieufności rządowi Słiwińskiego.

Pierwszy przemawiał poseł Barlicki, który rzucił obłąkane pogroźki w stronę prawicy na wypadek upadku rządu. Poseł Barlicki wołał: „Jeżeli tworzyacie rząd — to rząd wasz napotka na takie warunki, że spłoni jak piórko. I to nie jest frazes. Mam wrażenie, że burza nadciąga. Ostrzegam was! Pozwólcie zastrzymać się nad przepaścią. Rząd Słiwińskiego jest wyrazem sporu między wami a nami. Jeżeli się nie utrzymamy, wyraz tego sporu może być groźny“.

Pod adresem posła Dubanowicza mowca skierował okrzyk:

„Doczeka się pan, że wraz z pismem pańskim będzie pan płonąć na stosie!“

Tego rodzaju obłąkane ataki wywołały uśmiechy politowania i wesołości wśród posłów umiarkowanych.

Drugi przemawiał poseł Jan Dąbski, którego mowa spotkała się pod koniec z protestem ze strony Marszałka, który zwrócił uwagę mowcy, że odbiega od tematu. Piastowcy wzniesli w tej chwili piekielną awanturę — syjąc obelgami w stronę Marszałka.

W trakcie posiedzenia posłowie centrowo-prawicowcy wnieśli następujący wniosek:

„Wysoki Sejm wyraża wotum nieufności dla rządu Słiwińskiego“.

Warszawa. (PAT.) Min. Słiwiński przesłał na ręce Naczelnika Państwa następujące pismo: Wobec uchwały Sejm Ustawodawczy w dniu dzisiejszym wotum nieufności, proszę Pana Naczelnika Państwa o udzielenie dymisji całemu gabinetowi.

Podpisano: Prezydent Ministrów Słiwiński.

W odpowiedzi na powyższe pismo Naczelnik Państwa wystosował do p. Prezydenta Ministrów następujące pismo:

Do Pana Artura Słiwińskiego, Prezydenta Ministrów. Przychylając się do przedłożonej mi prośby zwolnienia Pana z urzędu Prezydenta Ministrów z całym gabinetem. Równocześnie powierzam Panu oraz wszystkim ustępującym ministrom dalsze kierownictwo sprawami państwowymi aż do chwili powołania nowego rządu.

Jak osobliwym było to expose, tak też osobliwe formy przybrała dyskusja nad mem. Najbardziej uderzającą jej cechą było to, że o expose premiera wcale nie było w niej mowy. Nie wspomniano o niej ani epizodycznie prawicowo, ani popierającą nowy rząd lewicowo. Uznano zgodnie — pod tym względem panowała zupełna jednogłośnie — że expose to jest tak słabe, iż wogóle nie nadaje się do dyskusji.

To też prawica ograniczyła się do krótkich deklaracji, iż rządowi p. Słiwińskiego odmawia poparcia, lewica zaś uznała te chwile za najstosowniejszą do wykonania wściekłego, śliną bezprzykładnej złości ociekającego ataku na prawicę. Wymyślenia i pogroźki pod adresem stronnictw umiarkowanych — oto była jedyna treść „zasadniczej“ dyskusji nad „programową“ deklaracją „ultrademokratycznego“ rządu p. Słiwińskiego.

Temperatura tych przemówień nosiła na sobie wyraźną cechę lipcowej kanikuly. Tylko p. Daszyński gorączkował się na zimno. Socjalistyczny Jowisz raz po raz uderzał w tam-tam i ciskał teatralne pioruny. „Ziamaliście konstytucję, przegłosowaliście nasz tekst, wasza groźba nowego przesilenia jest igraniem z ogniem!“ A potem pogroźka rzucana frazesem, godnym Robespierre'a albo przynajmniej Kierceńskiego: „Polityka czynu demokratycznego staje się nakazem i kto zawaha się użyć prawa dla obrony demokracji w Polsce, doczeka się tego, że walka odbędzie się poza prawem“.

„Zemsty grom. ludu gwał“ — przepowiedział także p. Stapiński. Temu „ideowcowi“ wprowadzić gabinet p. Słiwińskiego niechbył się podobał, ale ponieważ trafnie ocenił, że rząd p. Słiwińskiego a p. Naczelnik Państwa — to jedno, zakończył swoją rewo-

Podpisy: Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. — Prezydent Ministrów Artur Słiwiński.

Warszawa. (Tel. wł.) Godz. 2 min. 30. Obrady Izby przejęte były napiętościami jak podczas posiedzenia czwartkowego. Rzeczą charakterystyczną, że lewica podejmowała ustawicznie wrzawę, celem niedopuszczenia do głosowania. Demagogiczna mowa p. Dąbskiego, apoteozująca Naczelnika Państwa i posła Witosa, była stekiem inwektyw przeciw obozowi narodowemu. Rzeczą dziwną, że w mowie swej nie dotknął sprawy kandydatury arc. Stefana na króla polskiego i autorstwa układów z Petlurą.

Zabiegi lewicy, spekulujące na wyprowadzenie z równowagi i sprowokowanie obozu narodowego nie udały się. Wdzięczne zadanie miał poseł Gdys, stwierdzając, że zwycięstwa nad bolszewikami nie wolno przypisywać jednemu człowiekowi, ale wysiłkowi całego narodu.

Mowa p. ks. Lutostawskiego była nadzwyczaj spokojna i rzeczowa. Podobnym było przemówienie p. ks. Starkowskiego, odpowiadającego na inwektywy pod adresem duchowieństwa. Lewica zmierzała do tego, ażeby obrady jeżeli nie odroczyć, to przynajmniej przeciągnąć aż do fizycznego zmęczenia przeciwnika.

Stronnictwa umiarkowane zrozumiały grę i milczeli, paraliżując w ten sposób ataki lewicy, która celu głównego nie osiągnęła.

Rzeczą charakterystyczną, że lewica nie wystąpiła z wnioskiem o udzielenie gabinetowi Słiwińskiego wotum zaufania, dopiero negatywny wniosek kwestję sprawadził na tory zażegnania.

Z lewicą głosowali Niemcy i żydzi. Trzech posłów wstrzymało się od głosowania: Nader, Rader i Świniarski, wszyscy trzej z NPR. Został z partji usunięci a sprawa ich stanowiska została przekazana do oceny Naczelnej Radzie NPR.

Zaraz po ogłoszeniu wyniku głosowania, prezydent ministrów Słiwiński polecił wygotować akt, zawierający dymisję, przyjętą przez Naczelnika Państwa z tem, że pełnić ma dalej funkcję aż do ukonstytuowania się nowego rządu.

Po zakończeniu obrad sejmowych kluby naradzały się nad sytuacją. Socjaliści rozjechali się demonstracyjnie wraz ze swymi leaderami do domu. Ludowcy i NPR. obradowali nad wytworzoną sytuacją. Stronnictwa narodowe zebrały się również na narady nad położeniem i zlikwidowaniem przesilenia. Zwróciły się do innych klubów z propozycją utworzenia rządu kompromisowego.

lucyjną mowę wiezopoddanym okrzykiem: „Mamy wiarę, że Naczelnik Państwa znajdzie sposób, aby nie cofnąć się przed waszą mafią, lecz wspólnie z rządem i robotnikami doprowadzić Polskę do szczęścia. Niech żyje Naczelnik Państwa!“

Tak wołał ten sam p. Stapiński, który swego czasu prowadził deputację cesarskich chłopów do stóp ojcowskiego tronu Franciszka Józefa. Ten jest przynajmniej konsekwentny.

Najbardziej pocił się p. Witos, waląc równocześnie pięścią w pulpit, jakby w karczmie w Wierchosławicach. Za nieudolność i kompromitację swoich rządów mścił się teraz na prawicy, prawiąc nie bardzo do rzeczy o chamstwie, gnojówce i widłach i raz jeszcze powtarzając bajeczkę o księdzu Lutostawskim, który jakoby rząd jego nazwał rządem rabusiów i komokradów. W szewskiej pasji zarzykował twierdzeniem zgoła wszelkiego pozbawione sensu, że dla prawicy żaden rząd nie będzie miał autorytetu i że stronnictwa narodowe świadomie dążą do klęski Państwa. Zakończył i on groźbą w stylu Stambulińskiego: „Wedle was problem rozstrzygnie się protestem przeciwem przez drzewi. A ja powiadam, że wtedy dopiero problem się zacznie, a gdzie się skończy, tego powiedzieć nie można“.

Na tak wysokim politycznym i etycznym poziomie stała „demokratyczna“ dyskusja nad „demokratycznym“ oświadczeniem rządu. Jej sens ujęty w jednym zdaniu brzmi: „Jeśli obalicie Słiwińskiego, to my puścimy w ruch robotnicze pięści i chłopskie kłonicie“. Cóż szczęście, że robotnicy i chłopci mądrzejsi są i moralniejsi od swych ludzi sztandarowych.

Wymyślenia i pogroźki.

Wszystko, co się łączy z rządem p. Artura Słiwińskiego jest osobliwe i w ustrojach demokratycznych niebywałe. Osobliwe było powstanie tego gabinetu, które nastąpiło mimo to, że Sejm dwukrotnie znaczną większością głosów oświadczył się za innymi kandydatami. Rząd ten zatem, który sam siebie nazywał kwintesencją demokracji i przez stronnictwa lewicowe uważany jest za bastion obrony demokracji, zawdzięcza swe narodziny wyłącznie woli jednostki. Już to samo ze stanowiska idei demokratycznej jest fenomenem patologicznym. Jeszcze dziwniejsze jest jednak, że rząd ten przyjął bez zastrzeżeń postawiony mu warunek „łajności“, który ze względu na czelność, jakie mu towarzyszyły, nie może być rozumiany inaczej, jak tylko jako warunek ślepego posłuszeństwa. Dziwaczność zaś sytuacji dochodzi do szczytu, gdy się zważy, że p. Słiwiński w dyskusjach ze stronnictwami przed przyjęciem mandatu oświadczył, że ustąpi, jeśli zatarg konstytucyjny pomiędzy Sejmem a p. Naczelnikiem Państwa nie zostanie załatwiony na korzyść tego ostatniego. A przecież istniejąca mała konstytucja z r. 1919 i interpretująca ją uchwała Sejmu z 16 czerwca br., a uchwały te mają moc prawa, obowiązującego wszakże wszystkich obywateli, w pierwszym zaś rządzie prezydenta gabinetu, który powinien być tego prawa stróżem i obrońcą. Tymczasem p. Słiwiński zastrzegł stanowczo, że własne obalenie tego prawa jest warunkiem sine qua non jego pozostania w urzędzie. Czyż to nie osobliwość pierwszej klasy.

Podobną osobliwością było expose p. Słiwińskiego. W tej jego części, która miała charakter pozytywny, która zatem powinna była zawierać konkretny program jego rządów, usłyszeliśmy tylko same puste i banalne frazesy. Po tej mowie nawet najgorętszy zwolennik p. Słiwińskiego nie mógłby wykazać, czem ten rząd ma się różnić od poprzedniego, jaka była wogóle konieczność powołania tego rządu w miejsce poprzedniego, dlaczego p. Słiwiński ma być lepszy od p. Ponikowskiego, p. Narutowicz od p. Skirmunta, a p. Ziemiński od p. Narutowicza. Poimną odpowiedź „na ucho“ miałby oczywiście ten adorator gotowa. Powiedziałaby poprostu: rząd ten będzie lepszy, bo będzie bezwzględnie posłuszny rozkazom p. Naczelnika Państwa, a to nam, ludziom z P. P. S. i P. S. L. wyłącznie w tym wypadku idzie.

W części negatywnej pozwolił sobie p. Słiwiński na rzecz w stosunkach parlamentarnych niebywałą, w najwyższym stopniu nietaktowną i nadto dyskredytującą politykę skarbową Państwa zagranicą, a mianowicie na gwałtowną, niesprawiedliwą, a częściowo nawet na fałszywych faktach opartą, (rzekomy brak powołania Sejmu na dalszą emisję banknotów) krytykę działalności b. ministra skarbu. Bieda nie nad tem, że p. Michalski nie zostawił programu skarbowego na dalsząotę — (nie miał przecież obowiązku programu tego spisywać, skoro miał go w głowie) — i konkluzją, że nie pozostaje nic innego, jak dalsza emisja banknotów, były przykładami szczególnie nieporadności rządowego debiutanta.

Historyczne posiedzenie sejmowe.

Warszawa, (PAT.) (Posiedzenie Sejmu.) Przystąpiono do dalszej rozprawy nad expose prezydenta ministrów i do głosowania nad złożonymi wnioskami.

Posel Barlicki: Nie dziwi nas wielka ilość przesileni w Polsce, gdyż żyjemy w ustroju demokratycznym, ale przeraża nas długotrwałość każdego przesilenia. Żyjemy teraz pod groźbą, że przesilenia rozciągają się będą na miesiące. Ludność się pyta: „dlaczego igracze z dobrem narodu?“ Przyczyna tkwi w tem, że prawica tęskni do władzy i używa do tego celu wszelkich środków. Powiada ona: „my to chłopci, mieszczaństwo, księża, robotnicy, my to naród polski“. Z jakiego tytułu płynie to wasze kapłaństwo w narodzie? My wasze frazesy korygujemy na podstawie waszych czynów i waszej przeszłości. Przeszłość wasza to jedna z najciemniejszych kart w dziejach narodu polskiego. Długotrwałość przesilenia wynika z machinacji zakulisowych, ale wy postępujecie bardzo szybko. Teraz idziecie na ten Sejm z wnioskami, które kraj będą kosztowały miljardy. Obalacie rząd, nie przekonawszy się o jego wartości, nie przytaczacie nam argumentów żywych, ani żadnego czynu tego rządu, bo czyni te są przed nim. Pojmujemy o co wam chodzi. Otóż wszystkie ugrupowania lewicowe popierają ten rząd i to wystarczy wam, którzy marzyacie o Polsce przywilejów, niedoli ludu, o Polsce pralatorów i obszarników. Gdyby rząd ten stanął przed wami, jak baranek bezbronny, tobyście się zgodzili na rząd bardziej lewicowy. Ale my idziemy na tę grę aż do zwycięstwa. Lewica społeczna, zdając sobie sprawę z trudności, w jakich znajduje się państwo zachowywała się z niezwykłą lojalnością, dążyła do rozstrzygnięcia wszystkiego na drodze prawnej, nie raz z krzywdą własną. Ale ta lojalność lewicy zaczyna się już wyczerpywać, gdyż widzi ona to, co wy robicie. Cechuje was zupełny brak poszanowania dla prawa, gotowicie zwalczać każdą ustawę sejmową, gdy tego wymaga wasz interes partyjny. Mniejszości narodowe muszą odczuć równouprawnienie, gdyż inaczej będą przeciwko wam. Wasz nacjonalizm i imperializm występuje przeciwko każdej instytucji robotniczej. Związki robotnicze są rozbijane. Ale musi przyjść moment, kiedy od tej trucizny kraj się uwolni. Jesteście przeciwko temu rządowi, gdyż jest to rząd, za którym wypowiedziała się cała demokracja. Jeżeli wy stworzycie rząd, to napotkacie na takie warunki, że rząd ten splonie, jak piórko. I to nie jest frazes. Rząd Słwińskiego jest wyrazem sporu między wami a nami. Jeżeli on się nie utrzyma, to inny wyraz tego sporu może być groźny. Rząd Słwińskiego jest ostatnią kłapą bezpieczeństwa.

Marszałek oznajmia, że od godz. 14—16 zarządza przerwę. Następnie odczytuje wniosek narod.-chrześc. klubu robotn., a który opiewa: Sejm nie przyjmuje do wiadomości deklaracji prezydenta ministrów Słwińskiego i odmawia rządowi zaufania.

POSIEDZENIE POPOLUDNIOWE.

Po przerwie zabrał głos poseł Dąbski. Stwierdza on, że walka toczy się nie tylko o los gabinetu Słwińskiego. Gabinet ten odgrywa w tej chwili rolę odczynnika, pod którego wpływem dokonują się doniosłe reakcje polityczne. Po raz pierwszy Izba pokazała nam jasno swoje oblicze. Stoją przeciw sobie wrogie obozy: prawica i lewica. Ten rozłam będzie trwał tak długo, dopóki zwarty prawicowy obóz będzie dążył do władzy. Walka ta, w której prawica niema odwagi zabrać głosu, toczy się przeciw Najwyższemu Dostojnikowi Państwa i przeciw demokracji. (Protesty na prawicy.) Prawej stronie Izby jest solą w oku, że na czele Polski stoi Piłsudski, demokracja, człowiek, który trudem swoim wydzwignął się na to stanowisko w Polsce i wyprowadził ją z ciężkiej opresji. (Huczne i długotrwałe oklaski na lewicy i centrum, różne okrzyki na prawicy.) Cóż ten Piłsudski zrobił. On, którego wy nazywacie hasłem wojennym, awanturnikiem, despota, notyfikował niepodległość Polski wszystkim mocarstwom, niepodległość wyrosła z woli narodu, a to 16 listopada, a więc jeszcze długo przed traktatem wersalskim. A wy co robicie. Zohydziście go zagranicą. Piłsudski wyszedł z twardej pracy, mógł popełniać błędy i niewątpliwie je popełniał, ale był to człowiek, który siłą woli z legionami swymi stał się decydującym czynnikiem w państwie. Tu leży źródło jego potęgi i potęgi legjonowej. Panowie tego faktu z panickiej ludzkiej nie wyrażacie. Zarzucali Piłsudskiemu, że szedł z Niemcami. Trzeba tę rzecz jasno powiedzieć. Wojska polskie przy pomocy każdego, kto był do dyspozycji, wypędziły Moskali z granic państwa, a potem rozbroiły Niemców. Ładnie byśmy byli wyglądali, gdybyśmy nie mieli zaczątków wojska polskiego, a panowie tylkoście paraliżowali powstania, jak na Górnym Śląsku i w Poznańskiem. (Protesty na prawicy.) Drugim czynnikiem Piłsudskiego było to, że skoro tylko objął rząd, rozpiął wybory. Gdyby był dążył do absolutyzmu, czyż nie miał wtedy najszybszego sposobu do tego momentu. I ten człowiek, któremu władzę wybuchano w ręce, rozpisuje wybory na podstawie demokratycznej. A więc to, co się mówi o absolutyzmie jego, jest frazesem. Piłsudski wypowiedział wojnę

bolszewikom, gdyż szli na Polskę, a panowie twierdzicie, że Piłsudski razem z lewicą wojnę przedłużał. Otóż ja zapytam, kto był prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych od 19 lutego do końca listopada 1919 r.? Pan Paderewski. Dopiero później wyszło na jaw, że w tym czasie nadeszło do Rządu 2 albo 3 noty bolszewickie, proponujące rokowania pokojowe. (Głosy na lewicy: słuchajcie.) Jest tu wielu członków misji zagranicznych. Czy panowie widzieliście te noty, przedstawione Sejmowi, albo przynajmniej komisji zagranicznej. Pierwszą notę pokojową ujawnił dopiero p. Patek. Tę również nie możecie zaprzeczyć, że wtedy dopiero zaczęła się dyskusja nad pokojem, a pierwsze warunki pokojowe zostały sformułowane nie przez tę rzekomo tak pacyficzną prawicę, lecz na kongresie P. S. L. 1 marca 1920 r. Panowie przypominacie sobie owe narady komisji spraw zagranicznych, kiedy to Stanisław Grabski mówił, że pokój jest szaleństwem. Pokój rozbił się o miesiąc rokowań o Borysów. Prezydentem ministrów był wówczas p. Skulski. Więc nie Piłsudski, który mógł mieć takie lub owakie zdanie. (P. Skulski: Czy pan to mówi w porozumieniu z Naczelnikiem Państwa.) Niech pan mnie nie ciągnie za język, bo kiedy ja powiem... (Okłaski na prawicy, głosy na lewicy: Niech pan mówi, wstyd. Poseł Bobrowski: Więc p. Skulski był tylko lalką, pociągana za sznurek czerwony Belwedera.) Nie mam zamiaru ciągnąć p. Skulskiego za język, mam pod tym względem dostateczną dozę odpowiedzialności, aby nie opowiadać rzeczy, które kiedyś historia potwierdzi. Stwierdzam tu to, co można było z gazet wyczytać, że rokowania borysowskie rozbiły się podczas prezydentury p. Skulskiego. Układ Petlury i pochód na Kijów, to były następstwa Borysowa. Panowie Dubanowicz i Skulski są odpowiedzialni za pochód na Kijów, tak samo, jak jest odpowiedzialny cały Sejm. Ja nie oskarżam, tylko ponieważ panowie fakty historyczne zwalacie na jedną stronę, a sami się od odpowiedzialności uchylacie, chcę was przywołać, abyście i wy ponieśli tę odpowiedzialność, którą w innych zwalacie. Po rządach p. Skulskiego przyszły rządy p. Grabskiego, za które prawa część tej Izby nie wyprze się odpowiedzialności. Pamiętamy wszyscy „genjalne“ posunięcia w Spa, będące źródłem naszych nieszczęść (mówca odczytuje treść układu w Spa). Taki był ładzi śpiew narodowo-demokratycznej genialnej dyplomacji. Panowie mylicie się, mówiąc, że traktat w Spa został przekreślony zwycięstwami wojsk polskich, bo już wkrótce po podpisaniu tego traktatu została ustanowiona Rada portowa, niezgodna z traktatem w Spa, a następnie zawarto między Polską a Litwą układ, przyznający Wilno Litwie, a dalej rozstrzygnięto sprawę cieszyńską na naszą niekorzyść. Traktat w Spa jest więc nietylko dokumentem hańby, ale i praktycznym dokumentem politycznym, za który płacimy terytorjami. Prawicowa reakcja ujawniła się w konstruowaniu traktatu w St. Germain, którego dotąd Sejm ratyfikować nie chce i nie może, tak samo, jak traktatu w Sevres. W chwili największego niebezpieczeństwa cały Sejm zwrócił się do tego chana, którego już odmalował Świętochowski, z prośbą: bierz rząd i ratuj Polskę. Ten rafunek zawdzięczamy prostemu chłopu. Za rządów Witosa wygrana została wojna i zawarty pokój, jak równie dokonano się utrwalenie naszych sojuszków. Daszyński przyczynił się do utrwalenia bezpieczeństwa w Polsce. Przechodzę do ostatniego kresu polityki zagranicznej. Traktat w Rapallo nie był dla Polski posunięciem korzystnym. Podpisanie paktu o nieagresji nie podniosło autorytetu Polski zagranicą, a próba załatwienia naszej granicy wschodniej jest również akcją, którą należy uważać za błąd dyplomatyczny. Wasza walka przeciw Piłsudskiemu ma charakter ściśle osobisty. Zwalczacie tego człowieka dlatego, że uratował Polskę, objął ster władzy, kiedy państwo było w największym niebezpieczeństwie. Następnie za rządów ludowych wygraliśmy wojnę, zawarliśmy pokój, doszedł do skutku sojusz z Francją, traktat z Rumunią itd. Za rządów waszych przedłużono wojnę, dokonano Borysowa i traktatu w Spa. Tu nie chodzi o p. Słwińskiego. Tu rozgrywa się walka między prawą a lewą stroną, walka dziejowa. W chwili niebezpieczeństwa wysiłe władzę oddali w pierwszym akcie Piłsudskiemu, a w drugim akcie skoncentrowaliście ją w Poznaniu i tam chcieliście przyjąć nawołę bolszewicką. Tu wyszła na jaw cała wasza wartość. Z waszej strony idzie próba dezorganizacji Sejmu i całego kraju. Ostrzegam was, że jeżeli nastąpi wybuch, płomień ogarnie nie nasze głowy, lecz wasze. Załatwimy przesilenie tem, że kraj ma dość anarchii.

Nakoniec chciałbym się zwrócić do Czcigodnego Pana Marszałka. Pan wie o tem, że od czasu Pańskie go wyboru na marszałka, do tej chwili, zachowywaliśmy się zawsze lojalnie i staraliśmy się poza porywami, jakie są nieuniknione w takim ciecie, jak Sejm, po stawić nasz parlamentaryzm na wyżynie europejskiej. Pan Panie Marszałku postępowaniem swoim niejednokrotnie nam w tem niedopomagał. Pan nie łagodźcie nigdy sporów między stronnictwami. Rząd i Naczelnik Państwa. Takie godzenie jest świętym

obowiązkiem głowy parlamentu, największą chluba prezydenta parlamentu. Ta strona niema do siebie zau fania (burzliwe oklaski na lewicy). Chciałbym Cię pro sć Panie Marszałku, abyś w chwili kiedy na Polskę idzie niebezpieczeństwo nowego przesilenia, zmienił swoją taktykę i przyczynił się do uspokojenia. (Okłaski na lewicy).

Marszałek: Szanowny mówca krytyką mego postępowania wykroczył przeciwko zwyczajom przyjętym w innych parlamentach europejskich. Zapomnia on o tem, że mamy nierówne szanse, że z nimi polemizować tu nie mogę, ale dużo rzeczy nowych z jego słów się dowiedziałem.

Pos. Gdylk: O wszystkim tu się mówiło, tylko nie o programach. Były tylko wzajemne ataki. P. Witos powiedział wczoraj, że walka zaczyna się tutaj, a niewiedomo gdzie się skończy. Ja oświadczam, że walka tu zaczęta, tu się musi skończyć. (Brawa na prawicy). (Pos. Barlicki: To ustap Pan). (Nie o mnie chodzi, lecz o p. Słwińskiego). Mówca zwraca się na stopnie do Prezydenta Słwińskiego: Zasiadasz Pan tutaj od trzech dni i spokojnie patrzysz na ten zamęt, który ogarnął cały kraj z powodu, że zasiadasz na tych ławach, nie mając większości. (Różne okrzyki na lewicy). Mówca kończy odczytaniem wniosku swego klubu, zakomunikowanego już przedtem przez Marszałka. Po przerwie zabrał głos pos. Hipolit Słwiński, który powiedział: Cóż macie przeciwko rządowi p. Słwińskiego. To jest przecież tylko rząd demokratyczny, nie rząd chłopów i robotników, nie dyktatura proletariatu. Jeżeli Naczelnik Państwa chce się oprzeć na rządzie, który jest oparty na ludzie, to jest to dowodem jego wielkiego rozumu politycznego, bo instynktownie wyczuwa się, że tylko do ludu będzie się można odwołać w chwili powrotnego niebezpieczeństwa.

Posel ks. Lutosławski. Panowie obrabiacie niewłaściwą drogę, wciągając osobę Naczelnika Państwa i wdając się w ocenę zasług, położonych w czasie wojny. Do takiej dyskusji my się wciągnąć nie damy. Na pytanie, co do zasług, odpowie kiedyś historia, odpowiedzą w najbliższej przyszłości wybory. Roztrząsanie tych kwestji nie leży w interesie państwa. T. zw. prawica składa się z bardzo różnych elementów, a strzeże ona dobra narodu i jemu służy. Nie wiem, co łączy p. Słwińskiego z jego obrońcami. Sami nie wierzyacie w to, co mówicie, że korzystając z przewagi, chcemy narzucić rząd reakcyjny. Rządowi stawiamy jedynie życzenia, aby nie był rządem prowokującym opór większości tej Izby. Takiego rządu nie znieśliśmy. (Wzawa na lewicy.) Chcemy rządu, któryby był istotnym strażnikiem skarbu, któryby nie służył polityce partyjnej i prowadził politykę pokojową, opartą na sojuszach ze sprzymierzeńcami. Ale tego minimum wymagań rząd p. Słwińskiego nam nie gwarantuje.

Posel Poniatowski. Usiłuje się tu powiedzieć, że rząd obecny jest próbą narzucenia przez lewicę rządu sobie miłego. Nasze stronnictwo oświadcza, że nie może tego rządu uważać za rząd chłopów i robotników. Jest to rząd umiarkowanie demokratyczny, jaki powinien być w republice w okresie wyborczym. Stronnictwa lewicowe, godząc się na ten rząd, dają dowód swego stanowiska polubownego.

Posel Stankiewicz (ZLN.) oświadcza, że na żądanie koleżów włościan odpowiada posłowi Dąbskiemu, iż propagując umiarkowanie wśród ludu, lepicj się im służy, niż ci, co go wprowadzają na drogę nacjonalizmu niemieckiego lub żydowskiego.

Na tem dyskusję zakończono.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Klubu narod.-chrześc. stronnictwa rob.: Sejm nie przyjmuje do wiadomości deklaracji Prezydenta Rady Ministrów p. Słwińskiego i odmawia Rządowi zaufania.

Posel Woznicki proponuje głosowanie imienne, a Marszałek głosowanie przez wywoływanie z list. Wniosek przyjęto 201 głosami przeciw 195. Trzy kartki odano puste.

Po przemówieniu posła Dąbskiego, który odpowiadał posł. ks. Stankiewiczowi, przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o ordynacji wyborczej.

Posel Grzedzielski, jako sprawozdawca, sprzeciwił się poprawkom dodatkowym, zgłoszonym do trzeciego czytania, a w szczególności poprawce, domagającej się skreślenia ustępu o listach państwowych. Na tem odroczone dalszą rozprawę do wtorku.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 4 popoł. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy wyborczej.

Warszawa, (PAT.) O godz. 20 min. 30 z polecenia Naczelnika Państwa szef kancelarii cywilnej p. Stanisław Car osobiście zawiadomił marszałka Sejmu o dymisji gabinetu, przyczem doręczył mu kopie pism, wymienionych pomiędzy prezydentem ministrów a Naczelnikiem Państwa. O godz. 22 doręczył panu Marszałkowi Sejmu p. Car pismo odręczne p. Naczelnika Państwa, w którym p. Naczelnik Państwa zapytuje czy Sejm życzy sobie skorzystać z inicjatywy w sprawie utworzenia nowego rządu.

Zajścia wileńskie.

Wilno. (PAT.) Komunikat urzędowy w sprawie zajść 2 bm.: Przebieg wypadków z dnia 2 bm. jak wynika z dotychczasowych sprawozdań i przeprowadzonych dochodzeń był następujący: Prelegent Jaxa-Chamiec otrzymał zezwolenie miejscowych władz administracyjnych na 1 a potem na 3 odczyty pt.: „Żydzi w Polsce“. Ponieważ dwa pierwsze odczyty zawierały ustępy wysoce niestosowne, władze cofnęły zezwolenie na dalsze odczyty, które miały się odbyć w sobotę i w niedzielę na Zarzeczu i w sali Radymiejskiej. Dnia 2 bm. zebrała się przed sąlą odczytowa publicznosc, której część mogła nie być poinformowana o odwołaniu zezwolenia na odczyt, a część mogła się zejść wskutek wzmianki w jednym z pism o potrzebie natychmiastowego przelocowania się przed sąlą o odwołaniu odczytu.

Przed sąlą pojawiło się 3 funkcjonariuszy policyjnych umundurowanych i 3 cywilnych z komisarzem. Publicznosc zachowywała się spokojnie i oddział był wystarczający dla utrzymania porządku. Po nakończonym nabożeństwie w pobliskim kościele zwiększyła się liczba publiczności. To wykorzystane zostało w celach występnych przez agitatorów, ip jak później stwierdzono, przez zwykłych opryszków, chciwych rabunku. Te nieodpowiedzialne elementy rozsiewały prowokujące pogłoski, co wywołało poruszenie i przy szło do czynnych wystąpień przeciw policji. Wezwany oddział policji przeszedł w sile 13 ludzi i policji konnej w liczbie 10 przystąpił bez użycia broni do rozprędzenia tłumu, który posunął się do czynnego znieważenia funkcjonariuszy policyjnych, obrzucając ich kamieniami, między innymi starszego przodownika 5-go Komisariatu Sielawkę, któremu przemocą odebrano karabin. Na skutek napaści na kilku funkcjonariuszy policyjnych odniosło cielesne obrażenia, a kiedy równocześnie padły z tłumu strzały, oddział policji kilkakrotnie wystrzelił w powietrze, celem ostrzeżenia. Następstwem strzelaniny były dwie ofiary: stróż domu przy ul. Subocz nr. 4, Kochanowski Władysław zabity i szereg. Kramlik Stanisław, który wskutek odniesionych ran zmarł w drodze do szpitala.

Niestwierdzono dotychczas, jakoby policja strzelała do tłumu. Od jakich więc strażaków padły powyższe dwie ofiary, wyjaśnia dalsze dochodzenia. Po strzelaniu tłum się chwilowo rozprószył, pozostawiając na placu karabin z rozładowanym magazynem. Policja zgupowana w czasie strzelania przy sali miejskiej, cofnęła się w stronę komisariatu 5-go, na ul. Piwną. Broniąc gwałtownie komisariatu przed wtargnięciem doń tłumu, policja broń nie użyła, natomiast oważną ranę w głowę odniósł wż wyniesiony przodownik Sielawka, oraz lżejsze lub cięższe obrażenia cielesne kilku funkcjonariuszy policyjnych. Tłum, który oblegał komisariat, częściowo przedarł się do wnętrza i domagał się wydania komisarza.

Przybyły tymczasem okręgowy komendant na czele oddziału pieszego w sile 28 policjantów i oddziału konnego bez użycia broni usunął tłum i oszczepionych rewolw. Dochodzenia stwierdziły potem poturbowanie i zranienie w dniu 2 lipca przez grupę występnych jednostek kilkunastu obywateli miasta Wilna, którzy odnieśli większe lub mniejsze obrażenia cielesne. Władze powiadomione o rozwoju wypadków i po stwierdzeniu w tłumie wojskowych zdemobilizowanych a nawet i czynnych, zażądały od władz wojskowych wysłania na miasto patroli i przydzielenia oddziałów asystencyjnych.

RABINDRANATH TAGORE.

Zwycięstwo.

Spolszczył Jan Zahradnik.

Była to królowa Adschita; a pieśniarz króla Narajana nie widział jej nigdy. Gdy stawał przed królem z nową pieśnią, podnosił głos tak wysoko, by mogli ją uchwylić niewidzialni słuchacze ukryci za oponą osłaniającą balkon, zawieszony ponad sąlą. Stał swą pieśń wzwyż w krainie gwiazd, gdzie nietknięta wzrokiem, królowała planeta świetlista, kierująca jego losami.

Czasem dostrzegał cień, co poruszał się poza oponą, lub łowił nchem lekki, daleki dźwięk. — i wtedy kłół o brzośniętach na nogach kobiecych, których krokiem towarzyszyła melodia złotych dzwoneczków. Te różowe, wiotkie nóżki, ponad pył ziemski wzniesione i błogosławiające go, niby laska Boża grzesznika, po stawili poeta na ołtarzu swego serca i w takt podzwoneczków każdego, u brzośniętach zawieszonych dzwoneczka układał swoje pieśń. Nigdy nie zwątpił w duszy, czy to był cień, co się za kotarą poruszał i czyje to brzośnięta dzwoniły w takt tętna jego serca.

Mandschari, służebnica królowej, codziem w drodze do rzeki przechodziła koło domu poety i nigdy nie zamierzała zamienienia z nim bodaj paru słów potajemnie. Jeśli ulica była pusta i zanurzył szarzał w całej ołociej, wkroczyła śmiało do jego komnaty i sadowiła się na rogu dywanu. Ze szczególną, zda się, starannością, dobierała natenczas dziewczyna kolę szala i wpiwała kwiaty we włosy.

O godz. 9 nastąpiło uspokojenie. Następnego dnia tj. 3 lipca z wyjątkiem nielicznych skupień publiczności, zaburzenia porządku nie było. W celu jak najdokładniejszego stwierdzenia zachowania się policji w czasie zajść, zarządziły władze administracyjne ścisłe dochodzenia, w celu zaś uniemożliwienia ewent. usiłowań zaburzenia porządku lub bezpieczeństwa publicznego zastosowały jak najenergiczniejsze środki i będą zwalczały z całą bezwzględnością wszelką akcję w tym kierunku występnych elementów. Władze śledcze w przyspieszonym tempie prowadzą śledztwo Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej i poniosą zasłużoną karę.

Polska—Rumunia.

Warszawa. (PAT.) Minister spraw zagr. Narutowicz wysłał następującą depezę do rumuńskiego ministra spraw zagranicznych: Obejmując funkcję ministra spraw zagranicznych postępszam podkreślić Waszej Ekscelencji całą wagę, jaką przysługuję w utrzymaniu najściślejszej współpracy naszych rządów opartej na przynierzu, które łączy Polskę z Rumunią. To przynierze, które wykazało już swoją wartość i które mam nadzieję będzie coraz ściślejsze i lepsze, będzie jedną z najlepszych gwarancji pokoju i odrodzenia ekonomicznego Europy. Podpisano: Narutowicz.

Rumuński minister spraw zagr. Duca przesłał następującą odpowiedź: Jestem bardzo wdzięczny Waszej Ekscelencji za słowa tak przyjazne, które zechciał mi Pan przesłać, obejmując kierownictwo polityki zagranicznej państwa polskiego. Może Pan być pewny, że słowa jego znajdują głębokie echo w Rumuni, gdzie wszyscy przywiązują najwyższą wagę przyjaźni naszych dwóch krajów. Przyjaźni opartej na tak wielkich wspólnych interesach i służącej jedynie dla celów pokoju i cywilizacji. Podpisano: Duca.

Warszawa. (PAT.) Minister Narutowicz otrzymał następujące pismo od p. Bratianu, prezydenta ministrów w Bukareszcie: Z radością odczytuje wiadomość o objęciu przez Pana stanowiska ministra spraw zagranicznych. Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze życzenia pomyślności. Wspomnienia, jakie zachowałem z naszą współpracą w Genui upewniają mnie, że tak samo jak z Pańskim poprzednikiem będziemy mogli w dalszym ciągu zacieśniać węzły przyjaźni, łączące nasze kraje. Podpisano: Bratianu.

Na powyższe pismo p. Minister Narutowicz odpowiedział: Do Jego Ekscelencji p. Bratianu, prezydenta Ministrów w Bukareszcie. Dziękuję serdecznie za tak uprzejme słowa, jakie Wasza Ekscelencja zechciał mi nadesłać i spieszę zapewnić, że zachowuję jak najlepsze wspomnienia z Genui. Jestem szczęśliwy, że zostałem powołany do kontynuowania naszych stosunków zacieśniających jeszcze silniej węzły przyjaźni.

Bójki w sejmie pruskim.

Berlin. (PAT.) W sejmie pruskim przyszło wczoraj do gwałtownych scen. Obradowano nad wnioskiem stron koalicyjnych w sprawie ustawy o ochronie republiki. — Kiedy poseł niemiecko-narodowy Herman wymienił w swem przemówieniu chorągiew czarnobiało-czerwona, rozległy się na ławach socjalistów głosy: Chorągiew morderców. — Minister spraw wewnętrznych Sievering oświadczył, że istnieje w Niemczech banda morderców, która została wynajęta przez pravicowe koła. — Oba sprawcy zamachu na Harde-na zostali za to zapłaćeni. — Część zapłaty już otrzy-

Ludzie prześmiewali się potrochę, szepcąc coś sobie na ucho i nie można im było tego uważać za złe; poeta Schekhar bowiem nie krył się wcale z tem, że te odwiedziny stanowiły dlań źródło niezmierniej radości.

Imię jej, Mandschari znaczy: hukciecik. — Każdy przyznać musi, że jest to imię, dla każdej istoty śmiertelnej przemiłe. Ale nie zadowalało ono dostatecznie Shekhara, nazwał ją wiosennym hukciekiem. A ludzie przeciwni potrzęsali głowami z westchnieniem: „O Boże, mói, Boże!“.

W pieśniach o wiosnie, jakie tworzył, wielbił poeta niestannie wiosenny hukciecik. Słyszac to król, uśmiechał się i mrugał nań znacząco, a wtedy śmiał się także i poeta.

Razu pewnego zagadnął go król: „Czy pszczoła niema nie do roboty, tylko bieżczy w przybytku wiosny?“

Na to odpowiedział poeta: „O nie, musi przecież także potić się miodem, zebrany z kwiatów wiosennych!“.

I wszyscy w sali królewskiej zaśmiewali się. Opowiadano również, że śmiała się też królowa Adschita z tego, iż służebna jej przyjęła nadane sobie przez poetę imię: Mandschari zaś się w duchu radowała.

Tak to kojarzy się w życiu prawda i błąd — a do tego, co tworzy Bóg, przydaje człowiek własną czulość.

Jedynie to, co śmiewał poeta, było czystą prawdą. A śmiewał on o Kryszenie, boskim kochanku i o Radha, jego umiłowanej, o przedwiecznej męskości i kobecości; śpiewał o cierpieniu, dawnem, jak świat i o rozkoszy bez końca. I każdy, od zebrańki począwszy, aż do króla, sprawdzał słuszność tych pieśni w głębi wż-

mali a reszcie mają jeszcze otrzymać. — To oświadczenie wywołało w Izbie wielkie poruszenie. — Po przemówieniu Sieveringa przyszło do bójki między posłami niemiecko-narodowymi a niezawisłymi, wobec czego posiedzenie zamknięto.

Berlin. (PAT.) Centrum i demokracja wystosowali do niemieckiej partii ludowej pismo z zaproszeniem do przystąpienia do koalicyj rządowej. Niemiecka partia ludowa odpowiedziała w duchu przychylnym. W kołach parlamentarnych sądzą, że socjalni demokraci nie zgodzą się na przyjęcie partii ludowej do koalicyj i ewentualnie sami wystąpią z koalicyj. W razie urzeczywistnienia się tych przypuszczeń nastąpiłoby rozwiązanie Reichstagu.

Hannover. (PAT.) W Cickau w Saksonii przyszło do zaburzeń połączonych z plądrowaniem i rabunkiem środków żywności. Utworzyły się „Rady miejscowe“, które jednak rozwiązały się w drodze układu z władzami miejskimi. Policja robotnicza oraz Reichswehra pilnują porządku.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi, że w Hamburgu znaleziono listę szeregu osobistości, na które miały być dokonane zamachy. — Między innymi projektowano zamach na profesora Einsteina.

Katowice. (PAT.) Główna uroczystość połączenia G. Śląska z Polską odbędzie się w Katowicach dnia 16-go b. m.

Kraków. (PAT.) Bawiła tutaj wycieczka rodaków naszych z państwa niemieckiego, zamieszkających w Warmii i na Powiślu.

Leafield. (PAT.) Na interpelację w Izbie lordów oświadczył lord Kancelarz, że według ostatnich wiadomości sytuacja w Irlandji jest opanowana. Rząd zapowiedział swoją pomoc w przywróceniu ładu i porządku. Stać jednak będzie na stanowisku zawartego traktatu.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Hagi: Przewodniczący delegacji francuskiej Alphand oświadczył współpracownikowi „Telegraph“, że wprowadzenie rokowania odbywają się w spokoju bez większych sporów, należy się jednak obawiać, że w danych warunkach będzie bardzo trudno zawrzeć umowę z Rosjanami. — Alphand zaznaczył, że nawet gdyby taka umowa doszła do skutku, to w obecnej chwili trudno ją będzie przeprowadzić.

Hannover. (PAT.) Dnia 6 bm. przybył do Hagi Krassijn.

Genewa. (PAT.) W sferach zbliżonych do Ligi Narodów przypuszczają, że sprawa niemieckich mniejszości narodowych w Polsce nie będzie omawiana na sesji lipcowej w Londynie, lecz będzie odroczone do jesieni.

Leafield. (PAT.) Wielka burza ostatniej nocy wyraziła w Londynie w śródmieściu i na przedmieściach znaczne szkody. Król, który bawił na galowym przyjęciu na jachtie, znalazł się w niebezpieczeństwie. Maximum siły wiatru wynosiła 52 mil na godzinę.

Bukareszt. (PAT.) Wczoraj szalała w kraju gwałtowna burza, która spowodowała znaczne szkody i ofiary.

B. poseł Dąbal skazany.

Warszawa. (Tel. wł.) Godz. 3 po półn. Wyrokiem sądownym b. poseł Dąbal skazany został za propagandę antypaństwową na 6 lat ciężkiego więzienia.

snego serca. Pieśni poety brzmiały z ust wszystkich. Przy łagodnej poświacie księżyca i przy najcichszym wietrze letnim tryskały jego pieśń w tysiącach głosach z okien i podworców, z łodzi na rzece i z podcienia drzew przydrożnych.

Tak płynęły szczęśliwe dni. Poeta śpiewał, król przysłuchiwał się pieśniom, a reszta słuchaczy okrzykami objawiała swój zachwyty. Dzień w dzień po drodze do rzeki, przechodziła Mandschari imno domu poety — dzień w dzień poruszał się w górze cieni za kotarą balkon — dzień w dzień leciały zdala dźwięki złocistych dzwoneczków.

W tym samym czasie rzucił jakiś poeta ojczyznę swoją na południu i ciągnął przez wszystkie ziemie w tryumfalnym pochodzie. Przybył wreszcie do Amarapary królestwa Narajana. Stał przed tronem i rozpoczął pieśń ku czci króla. Wyzywał on wszystkich nadwornych pieśniarzy na turniej i wszędzie wychodził zwycięsko.

Król przyjął go pełen łaski i rzekł: „Poeto, ciesz się z twego przybycia!“.

A poeta Pundarill odparł dumnie: „Królu, proszę o turniej!“.

Schekhar, pieśniarz nadworny, nie wiedział zgola, jak ma wyglądać ta walka nowa i nie mógł w nocy usnąć. Zewszad wyłaniała się z mroku okazała postać znamienitego Pundarilla z pochyloną z lekka, dumną głową i z zakrzywionym na kształt szablę nosem.

Z drżącym sercem wkroczył Schekhar następnego dnia rano na arenę. Teatr zalany był tłumem ludu.

Poeta skłonił się z trwożnym uśmiechem przed rywalem. Pundarill odpowiedział sztywnym ruchem głowy i z wielo mówiacym uśmiechem zwrócił oczy ku gronu towarzyszących mu wielbićieli.

Z Poznania.

Poznań, w lipcu.

(Szkolnictwo średnie i powszechne. — Stan pomysłowy. — Separatyzm nauczycieli. — Pomysłowy objaw na Pomorzu).

Rok szkolny zakończono w gimnazjach i innych szkołach poznańskich z rezultatami dobrymi, zwłaszcza jeżeli je się weźmie w zestawieniu z warunkami i trudnościami, jakie szkolna praca nasza musi zwalczać.

Jeżeli chodzi o gimnazja, to położenie ich najlepszym jest w samym Poznaniu, gdzie wszystkie stanowiska obsadzone są przez ludzi poważnych, wykwalifikowanych i gdzie tym sposobem poziom ogólny stoi na właściwej wysokości. Gorzej znacznie dzieje się na prowincji. Tam często dyrektor zaledwie jest siłą wykwalifikowaną — personal nauczycielski zaś, rekrutowany z pomiędzy nauczycieli ludowych, studentów i studentek. — czasami z pośród ludzi innych zgola za wodów, w niewielkim tylko stopniu odpowiada potrzebom i istotnym wymogom nauki gimnazjalnej.

Co do młodzieży, to daje się zauważyć bardzo silny napływ kandydatów, najzupełniej do szkół średnich nieprzygotowanych. Niezdrowy ten pęd musi być powstrzymany przez postawienie przy egzaminach odpowiednich wymagań. Tak właśnie było w roku bież., kiedy odpalono cały ten balast i skierowano go na drogę właściwą, tj. do szkół wydziałowych i po wszechnych.

W każdym razie postęp wyraźny daje się zauważyć w całej tutejszej pracy oświatowej, znajdującej się przeważnie w rękach prywatnych.

W roku szkolnym ubiegłym państwowych gimnazjów w okr. poznańskim było 28, — prywatnych zaś 45, — młodzieży jednak więcej kształciło się w państwowych, bo 10.270 niż w prywatnych (8.637).

W r. 1918/19 było w okręgu poznańskim 65 szkół średnich — za czasów zaś pruskich (w r. 1910/11) tylko 36.

Uczniów było w r. 1910/11 — 12635, w r. 1918/19 — 16255 i w r. 1921/22 — 18907. Rok następny zapewne wykaże z górą 20.000.

Szkolnictwo powszechne wykazało 2786 szkół wszystkich, z czego 22 tylko prywatnych — reszta publicznych.

Szkół polskich było 1875, — niemieckich 825 i mieszanych 86. Większość szkół niemieckich posiadały powiaty: Chodzieski (46 na 29 polskich) i Nowotomyski (44 na 35). Bliżej połowy szkół posiadali Niemcy w pow. Bydgoskim (bez miasta), Gnieźnieńskim, Leszczyńskim, Obornickim, Szubińskim, Wolszatyńskim i Wyrzyskim.

W innych powiatach szkoły niemieckie stanowią 1/4—1/10 całkowitej ilości.

Stosunek powyższy ulegnie w r. 1922/3 niewątpliwie znacznej zmianie, a to z powodu wielkiej ilości Niemców, którzy opłotali w styczniu r. b. na rzecz Niemiec i opuścili niedawno, lub opuszczają tłumnie Wielkopolskę.

Co do warunków wychowawczo-naukowych, szkoły niemieckie postawione są bez porównania lepiej od polskich: nauczyciel niemiecki ma prawie połowę tych dzieci, jakie przypadają na nauczyciela polskiego i szkoły niemieckie nie są w połowie tak przepełnione, jak nasze.

Podobnie jaskrawe różnice mogą być tylko uważane za przejściowe i bardzo chwytliwe objawy. Trudno bowiem dopuścić, aby władze polskie tolerowały takie szczególne uprzywilejowanie ludności napływowej i

Schekhar spojrzął w górę; ku balkonowi, a duszą pozdrowił ukochaną: „Jeśli zostanę dziś zwycięzcą, o umiłowana, imię twoje wielbione będzie wiecznie“.

Zagrzmiały trąby. Tłum powstał, wołając: „Niech żyje król!“ Król kroczył, owinięty w przestronny, biały płaszcz, powoli, niby chmura jesienna i usiadł na tronie.

Pundarill wystąpił, a wielka sala uciszyła się. Z głową wzniesioną, z pierśią wydetą rozpoczął głosem gromu pięć chwałę króla Narajana. Jak fale wzburzone odbijały się słowa jego od murów sali i wnikały do głębi wzruszonego tłumu. Sprawność, z jaką imię Narajany tłómaczył na różne sposoby i każdą jego literę we wszelkich możliwych kombinacjach wplatał w rytm swoich wierszy, tamowała słuchaczom dech w piersiach.

Gdy skończył i usiadł na swoje miejsce, przez długą jeszcze chwilę zawisł głos jego między murami królewskiej sali i przebrzmiewał w tysiącach zamarych ze zdumienia serc. Uczni z dalekich przybyli krajów, wzniesli prawice i zawołali: „Brawo!“

Król obrzucił Shekhara spojrzaniem, a ten wznosił na chwilę pełne bólu oczy na swego pana; potem powstał, jak zrzucony zwierz w najsroźszej męce. Twarz miał bladą, stał zatrwożony niemal, jak dziecko a wiotka młodzieńcza jego postać była zda się, jak napięta mocno struna przy najłżejszym naciśnięciu gotowa rozdzwiężyć się w pieśń.

Rozpoczął ze schyloną głową, cichym głosem. Pierwsze wiersze były prawie niedosłyszalne. Zaczem podniósł zwolna głowę a jego czysty, słodki głos rósł jak falujący płomień na wietrze.

Kino „L E W“

Dziś w sobotę 8. b. m. wspaniały film

ZAGADKOWA ŚMIERĆ

(Dama w czerni) dramat w 6. akt. z życia detektywa. Joe Deebz w gł. roli.

wrogiej nam. Zdaje się, że chyba najbardziej wymarzonej sprawiedliwości stanie się zadość, jeżeli ci nasi do niedawna ciemiężcy, a dziś wątpliwej wartości „współobywatele“ uzyskają zupełne równouprawienie zamiast dzisiejszych przywilejów.

Nadzwyczaj sprawnie funkcjonujące kuratorjum poznańskie pod zwierzchnictwem kuratora Bernarda Chrzanowskiego, przy udziale wizytatorów tak dzielnych i energicznych, jak pp. dr. Opuszyński, dr. Jabczyński, ks. dr. Binnek, dr. Rychlicki, dr. Węgiel, dr. Namysł etc., daje najzupełniejszą gwarancję dalszego rozwoju i prawdziwego postępu.

A wiele tu jest jeszcze bardzo do zrobienia.

Szkola polska powstała i istnieje w Wielkopolsce tylko dzięki żywiołom napływowym, przeważnie z Małopolski. Siły miejscowe stanowią zaledwo jakieś 20 proc. (zwłaszcza w szkołach średnich).

Niestety w ostatnich czasach dał się zauważyć pewien rozłam wśród nauczycielstwa i to rozłam najmniej pożądanym, bo na tle dzielnicowego separatyzmu.

Jeszcze w zimie r. b. nauczyciele gimnazjalni, rodem z b. dzielnicy pruskiej, należący dotychczas do wspólnej organizacji TNSW. — wystąpili z niej i stworzyli swoje odrębne, czysto dzielnicowe zrzeszenie.

Jaki był cel tego oderwania się po trzyletniej wspólnej pracy? Jaką drogą logicznego rozumowania mógł Polak-pedagog dojść do takiego wniosku, że lepiej będzie dla sprawy narodowej, jeżeli się pracę szkolną społeczną rozdzieli i postawi znów pomiędzy rodakami obalony, zdawałoby się na zawsze, wraże bariery graniczne — jest to tajemnicą tych, nielicznych na szczęście wielkopolsko-nauczycieli, którzy nie byli w możności zrozumieć elementarnej zasady, że nam dziś przedewszystkiem potrzeba jedności w pracy i że najszkodliwszym z wszystkiego jest przeciwstawianie się dzielnicowe.

W paru enuncjacjach, jakie ci nauczyciele-separatyści opublikowali w prasie miejscowej, wyczytaliśmy między wierszami bardzo wyraźne tendencje, świadczące, że umysły tych panów nie otrząsnęły się jeszcze z kajdan, jakie na nie nałożyła szkoła i rygor pruski.

To też bardzo słuszną odprawę dał im w „Gazecie Warszawskiej“ Jastrzębiec (pseudonim jednego z najwybitniejszych działaczy narodowych i profesorów uniwersytetu poznańskiego), — podkreślił całą szkodliwość narodową podobnego separatyzmu „Dziennik Poznański“, organ bezpartyjny, — potępiają to wyłącznie się garstki nauczycieli prawdziwie po polsku myślący pedagogowie-wielkopolanie.

Początkowo chciano w orbitę tych separatystycznych dążeń wciągnąć i pomorskie nauczycielstwo. — Zdrowy duch jednakowoż tam zwyciężył i pomorzanie powrócili do ogólnego łona Naucz. Szkół Wyższych, dając tem dowód prawdziwie narodowych uczuć i solidarności polskiej.

Należy przypuszczać, że separatyzm, powstały na tle dzielnicowej zaścianowości, braku zrozumienia potrzeb społecznych, a jak niektórzy mówią, na tle osobistych pretensyj i zdrażnionych ambicji upadnie sam przez się, a w każdym razie nie przeniknie szerzej do miejscowej inteligencji.

Boruta.

Zaczął stara legendę z zamierzchłej przeszłości o królewskim szczepie i śpiewał o bohaterstwie i niezrównanej szlachetności tego rodu, gdzieś od przedwiecza, aż do teraz. Wzniósł oczy na króla, a całe niezmiernie umiłowane królewskie rodu, jakże lud żywił w głębi serca, znalazło wyraz w jego pieśni i jak obłok kadzielnego dymu, owionęło zewsząd tron.

We wzruszeniu wielkiem temi kończył słowami: „Panie, tylko w igraszce słów można mnie ubiec, ale przemigdy w miłości ku tobie.“

Lzy stanęły w oczach słuchaczy, o kamienne mury drżały od gromkich okrzyków.

Lecz Pundarille mimo ogólnego zachwyty, potrząsnął wyniosłe głową, poczem podniósł się i z wzgardliwym uśmiechem rzucił w ciżbę pytanie: „I cóż jest większe nad słowo?“ A oroczenie wtychmiast ścisnęło.

Natenczas jał Pundarill, wykazując nieśluchaną uczoność, wywodzić, że słowo istniało przed początkiem, że Bóg — jest słowem.

Czerpał wielką mnogość przykładów z pism świętych i wyrzadził z nich słowo oltarz, tak wyniosły, że królowało z niego wszystkim, tak na wiebie jak i na ziemi. I powtórzył znowu wielkim głosem: „Cóż jest, coby było ponad słowem?“

Dunnie obejrzał się dokoła; nikt nie ważył podjąć się tego wyzwania, on zaś usiadł ponuły, jak lew, syty krwi swej ofiary. Uczni bramni zawołali: „Brawo!“ Król stał niemy ze zdumienia, a poeta Schekhar czuł się wprost niezem w obliczu tej przynajmniej uczoności. I na tem zakończono turniej dnia tego.

(C. d. u.)

Wiec Pracowników Bankowych dnia 2 lipca br.

Wiec został bardzo licznie obsesany, co świadczy o dużym rozgorzeczeniu wśród rzesz urzędników bankowych, z których bardzo poważny udział w wiecu wzięli urzędnicy starsi. Zagaił i przewodniczył prezes Związku urzędników bankowych p. Szaynowski. Referat sprawozdawczy p. Czernichowski z przystąpienia Związku lwowskiego do Związku zawodowego Prac. Bankowych Rzeczypospolitej Pol. w Warszawie, w charakterze osoby prawnej przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i polecono Zarządowi poczynić starania w celu opracowania regulaminu przez Zarząd główny w Warszawie dla Okręgów. Wiec wypowiedział się również w uchwałę za szeroką autonomią dotychczasowych Związków w poszczególnych środowiskach, a obecnie okręgach Związku Centralnego. Na stopnie obradowano nad punktem 3 o postulatach Związku lwowskiego i krakowskiego co do regulacji poborów. Obrady cechował bardzo poważny nastrój. Szereg mówców w rzeczowych i silnie argumentowanych wywodach, popartych licznymi przykładami, wykazywał niedostateczną wynagrodzenie urzędników bankowych, brak zrozumienia i dobrej chęci po stronie dynekcji. Referent zarządu p. Struszkiewicz w obszernym przemówieniu zobrazował nędzne położenie urzędników bankowych, które uzupełnił świetnie p. Lustig, przytaczając cyfry z szeregu blansów, wskazujące na olbrzymie i zyski, nieproporcjonalne do kapitału obrotowego, jakie odrzucają instytucje finansowe i na małe w stosunku do tych zysków pozycje, dotyczące wynagrodzenia urzędników, wykazując niesumienne wyzysk ze strony dyrekcji pracowników bankowych. Wielu mówców piętnowało postępowanie dyrekcji dążące do zrujnowania zdrowia ciężko pracujących urzędników, jak niemniej i ich rodzin. Przyjęto uchwały ustalone w porozumieniu z Związkiem krakowskim, którego delegaci obecni na wiecu zapewniali o bezwzględnej solidarności urzędników z Zachodniej Małopolski: 1. Urzędnicy bankowi domagają się zniesienia dotychczasowych dodatków wypłacanych w ciągu miesiąca, jako łatanie nie wystarczających pensji i żądają wypłaty poborów pełnych jednorazowo co pierwszego. 2. Za podstawę tych poborów mają służyć następujące minima płac z uwzględnieniem dodatków rodzinnych tj. dla żony 15.000 mkp., na dziecko 7.500 mkp. 1. dla sił niekwalifikowanych po roku służby 60.000 mkp., 2. dla sił pomocniczych 80.000 mkp., 3. dla sił kwalifikowanych 120.000 mkp., 4. dla kierowników większych oddziałów z odpowiedzialnością wewnątrz 150.000 mkp., z odpowiedzialnością na zewnątrz (prokurzyści, kierownicy samodzielnego wydziałów 180.000 mkp. miesięcznie. Dla kierowników i pełnomocników filij. odpowiedzialnie dodatki funkcyjne. Rozpięcie między poszczególnymi kategoriami powyższych płac, które winne być zastosowane w każdej instytucji finansowej odpowiednio do jej szematu płac, pozostawia się do awansowania na wyższy stopień służbowy, wedle uznania dyrekcji. 3. Regulowaniem tak zuniifikowanych poborów miesięcznych na każdy następny miesiąc, zajmie się Komisja parytetowa złożona z przedstawicieli dyrekcji i urzędników na podstawie dat statystycznych ujętych procentowo z cen potrzeb życiowych z ubiegłego miesiąca. W ten sposób regulacja poborów następowałaby automatycznie w miarę wzrastania lub obniżania się drożyzny i usunęłaby dotychczasowy poniżający godność urzędnika system ciągłych starań i walk z miesiąca na miesiąc. 4. Wiec opowiada się za dodatkami świątecznym (13 pensja), oraz dwoma dodatkami wiosennym i jesiennym w wysokości jednomiesięcznych pełnych poborów. 5. Co do kob. et przyjęto zasadę równego wynagrodzenia i równych praw na podstawie równych kwalifikacji. Wykonanie tych uchwał poruczone Zarządowi, który ma działać w ścisłym porozumieniu z Związkiem krakowskim, a jako ostateczny termin do spełnienia postulatów, oznacza wiec 15 lipca br. z tem, że o ileby do tego czasu nie były spełnione, poleca Zarządowi rozpoczęcie wspólnej akcji na terenie całej Małopolski nawet z zastosowaniem najostrożniejszych środków. Wiec oświadcza solidarność bezwzględną i posłuch dla Zarządu w przeprowadzić się mającej akcji dla spełnienia powyższych postulatów. Wszystkie powyższe uchwały przyjęto jednogłośnie wśród burzy oklasków i nastroju wskazującego na niezłomną wolę i solidarność. Następnie przyjęto uchwały: 1. aby akcją objąć także podurzędników i skontystów w porozumieniu z ich Związkiem. 2. rezolucję w kierunku podniesienia płac emerytów, wynoszących dotychczas godne napiętnowania publicznego, śmiesznie małe kwoty, oraz 3. rezolucję wzywającą Zarząd do natychmiastowego zasilenia funduszu samoobrony, a to w przewidywaniu, że akcja może wymagać oparcia finansowego. Zebranie zakończono po 4 godz. obradach złożeniem hołdu Górnemu Śląskowi i jego obrońcom, polecając wysłać odpowiednie depesze do Marszałka Sejmu i Korfantejo.

Jubileusz Władysława Szenderowicza

Srebrne gody Władysława Szenderowicza z pracą publicystyczną, spletną nieprzerwanym ciągiem w Redakcji naszego Pisma obchodzili towarzysze po piórze uroczystością, którą pragnęli uczcić człowieka, stojącego niewzruszenie przez długi szereg lat przy jednym i tym samym warsztacie pracy. W redakcyjnym lokalu zbrali się nie tylko członkowie Redakcji, ale obok nich przyjaciele Pisma, którzy pospieszyli, by wziąć udział w jubileuszowej uroczystości.

Do wzruszonego oznakami uznania i przejętego niemi do głębi przemówił dr. Mejbbaum w imieniu Redakcji i p. Nalepa w imieniu Spółki wydawniczej, dając wyraz zasługom Jubilata i uczuciom, żywnym ku niemu przez najbliższych towarzyszy pracy. W serdecznych słowach dziękował Jubilat za słowa uznania. Na miłej pogawędce, nawiązywanej do czasów minionych i obecnych — minęły długie chwile.

Kochany Panie Władysławie!

W dniu Twych srebrnych z dziennikarstwem godów zechciej przyjąć najserdeczniejsze życzenia Towarzystwa naszego, które od tylu lat załącza Cię w poczet najlepiej zasłużonych członków, ostatnio także i do Zarządu. Daj Ci Boże w czerstwym zdrowiu, w nieodstępującej Ci nigdy pogodzie umysłu, cieszącemu się zawsze szczęściem rodzinnym oraz powszechnym szacunkiem i sympatią — doczekać złotych i diamentowych godów — czągo z całego serca życzy Ci także Twój szczerze Ci oddany stary kolega i przyjaciel —

Bronisław Łaskównicki
Towarzystwo Dziennikarzy Polskich.

Wielce Szanowny Jubilate!

Podobnie jak kochany Pan, tak i ja zaskoczony zostałem dwudziestą nocnicą niezmordowanej a wielce pożytecznej i chlubnej pracy Pańskiej na polu dziennikarskim.

Zanim Wydział Syndykatu będzie w możności wyrazić Kochanemu Panu w sposób bardziej uroczysty swoje niewątpliwie najgorętsze uczucia popieszczam już dziś imieniem jego i własnym przesłać wielce Szanownemu Panu najserdeczniejsze życzenia, aby drugie 25-lecie tej zbożnej pracy przyniosło Ojczyźnie najmniejszą korzyść a Kochanemu Panu dało pełne zadowolenie zaszczepionej służby publicystycznej.

Proszę przyjąć zapewnienia szczerzego poważania i serdeczny uścisk dłoni od szczerze oddanego sługi —
Dr. Aleksander Vogel.

Wielce Szanownemu i przez wszystkich równie Kochanemu Koledze w uroczystym dniu 25-letniego jubileuszu pracy dziennikarskiej, pełnionej zawsze z ochotą i poświęceniem, a okraszanej owym pogodnym uśmiechem, w którym odbija się zwykła zacność serca i pogoda zrównoważonego ducha.

Słemy wyrazy czci i przyjaźni, życzenia najdłuższej pracy w umiłowanym zawodzie i koleżeńskie uściski dłoni. — Redakcja i Dyrekcja „Wielki Nowego“. Następują podpisy.

Wielmożny Panie Kolego!

W dniu Jubileuszu 25-letniej pracy dziennikarskiej zasyłam najserdeczniejsze życzenia.

Z głębokim szacunkiem Redakcja „Kurjera Lwowskiego“.

Szanownemu Jubilatowi zasyła serdeczne życzenia. Ad multos annos! — Stanisław Rossowski, Michał Rolle, Tadeusz Sas Zubrzycki. Redakcja „Gazety Lwowskiej“.

Kochany Panie Władysławie!

Z powodu wyjazdu ze Lwowa na kilka dni, nie mogę niestety wziąć osobistego udziału w jutrzejszej uroczystości, choć pragnąłbym bardzo być na niej, jako długoletni współpracownik przygodny „Słowa“ i jako członek Dyrekcji i przedwojennej Rady nadzorczej Spółki. Przynajmniej więc listownie przyłączam się całym sercem do tej uroczystości i zasyłam Panu w dniu Jubileuszu najserdeczniejsze życzenia, aby Pan za drugich lat 25, w zdrowiu i pogodzie ducha obchodził z biurkiem redakcyjnym w „Słowie“ złote wesele.

Łączę serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni —
Dr. Zdzisław Próchnicki.

Kochany Władziu!

Z okazji 25-lecia Twojej pracy dziennikarskiej przesyłam Ci najserdeczniejsze gratulacje, oraz życzenia dalszej w najdłuższe lata jak najowocniejszej pracy dla dobra ogólnego. Czwierć wieku pracy w jednym zawodzie i w jednym miejscu, jest to zjawisko w naszym niestałym społeczeństwie dosyć rzadkie i dlatego cieszę się bardzo, że Ty Kochany Władziu świecisz pod tym względem innym, pięknym przykładem.

Przesyłam serdeczne uściski i pozdrowienia Twój szczerze oddany prof. dr. Przemysław Dąbkowski.

Z okazji 25-letniego Jubileuszu zasyłam Wielce Szanownemu Panu Koledze, serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia dalszej jak najwydatniejszej pracy na niwie dziennikarskiej.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania
Władysław Kozicki.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Z okazji 25-letniego Jubileuszu przesyłam serdeczne życzenia zdrowia i młodzieńczego animuszu w setne lata. Czołem! Dr. Małaczyński, „Polski Bank Kraj“.

Kochanemu Redaktorowi serdeczne życzenia z okazji Jubileuszu zasyła zawsze życzliwy dr. Adam Fischer.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Wyczytawszy, że WPan Redaktor za kilka dni obchodzi jubileusz 25-letniej pracy dziennikarskiej popieszczam wyrazić Panu najserdeczniejsze życzenia. Czwierć wieku to spory kawałek czasu, a jednak miło stwierdzić, że wróg ten nie dał Panu rady, szczerze życząc, by następny Jubileusz po dalszych 25 latach pracy zawodowej, obchodził Pan w najlepszym zdrowiu i powodzeniu. A może należy raczej życzyć, by Pan z dziennikarza przemienił się w kapitalistę o solidnym złotym podkładzie. Niewątpliwie byłoby to zajęcie mniej wyczerpujące nerwy i siły. W każdym razie ad multos felices annos!

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania i serdecznie pozdrawiam Trawiński.

Warszawa. Przesyłam serdeczne życzenia —
Osbergerowa, Raczkowski, Wasilewski.

Warszawa. Sejm. Kochanemu Tatuńcowi w dniu Jubileuszu najszczerze życzenia „ad multos annos“ —
Wierzyński, Raczkowski.

Stanisławów. Szczęść Boże w dalszej pracy. —
Ks. Tabaczkowski.

Kraków. Kochanemu Koledze śle jubileuszowe życzenia Opieła.

Przesyłam najserdeczniejsze życzenia z okazji Jubileuszu Oktaw Stanisław Doszkoł.

Składam Szanownemu Koledze najserdeczniejsze życzenia z powodu Jubileuszu. Stanisław Abgaro Zacharjasiewicz.

Najserdeczniejsze życzenia z powodu 25-letniego Jubileuszu przesyła z serca stary przyjaciel Bolesław Lewicki.

Zacnemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia wszelkich pomyślności zawsze życzliwy Włodzimierz Kmicikiewicz.

Serdeczne śle życzenia z powodu pięknego Jubileuszu Wiktor Chajes.

Kochany i Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Żałuję bardzo, że obowiązki nie pozwoliły mi złożyć WPanu osobiście życzeń, proszę więc choć w tej formie przyjąć serdeczne życzenia doczekania w zdrowiu i z zachowaniem obecnego humoru, złotego Jubileuszu, na który proszę z góry o zaproszenie mnie.

Łączę serdeczny uścisk dłoni dr. Stefan Uhma, dr. Miejskiej Kasy Oszczęd.

Poznań. Kochany! Serdeczne życzenia z powodu Twego Jubileuszu — a przy tej sposobności Twojej dobranej łapy — Zdzisław Tranda.

Puck. Z okazji 25-lecia żmudnej, ale zaszczytnej pracy serdeczne życzenia przesyła Aleksander Majewski.

STEFAN HEINTSCH

Cykl: „Ex vinculis“.

V.

Nostalgia.

Ciszę mieć pragnę ową nieskończoną,
którą oddycha las w letnie południe,
w którą spowite drzemią polskie studnie,
gdy „Anioł Pański“ z zmierzchem oddzwoniono...

Ciszę mieć pragnę słodką, wymarzoną,
bez głośnych słów, rzucanych mi obłudnie!
Bez westchnień, jęków niech mnie pieści cudnie
i ogniem natchnień niech zapala łono...

Taką mieć pragnę ciszę, bom jest syty
fanfar, co duszę dręczą bezlitośnie;
harmonji pragnę, w którą las spowity,

gdy pod gwiazdami ptak i człowiek pośnie...
Jeśli zaś taką ukrywasz zazdrośnie,
rzuc mnie w grób — Boże — ciszą ziół okryty...
2 marca 1915.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 8 lipca.

TEATR WIELKI.

W sobotę 8 lipca o godzinie 7.30 „Dziewczę z Hollandji“ operetka w 3 akt.

W niedzielę 9 lipca o g. 7.30 „Bał maskowy“ opera w 3 akt. (Występ pp. Cichonia i debiut p. Łęczarowskiej) Uroczyste przedstawienie z powodu przejęcia Górnego Śląska przez Państwo polskie.

W poniedziałek 10 lipca o godz. 7.30 „Biały mazur“ operetka w 3 akt.

We wtorek 11 lipca o g. 7.30 „Aida“ opera w 4 akt. (Gościnnie występ Irej Zadory Zbierchowskiej, oraz debiut p. Wolskiego.)

We środę 12 lipca o godz. 7.30 „Księżniczka czardasza“ operetka w 3 akt.

W czwartek 13 lipca o godz. 7.30 „Cyganerka“ opera w 4 akt. (Debiut p. Popowiczówny).

TEATR MAŁY.

W sobotę 8 lipca o godz. 7.30 „Kiki“ komedia w 3 aktach Picarda (Premiera).

W niedzielę 9 lipca, w poniedziałek 10 lipca, we wtorek 11 lipca, w środę 12 lipca, w czwartek 13 lipca o godz. 7.30 „Kiki“ kom. w 3 akt. Picarda.

APOLLO. Dziś „Żebraczka z Notre Dame“ dramat obyczajowy.

Artykuły optyczne, miernicze i gorzelniarskie najtaniej u firmy Schall i Eichler, plac Marjański 7 (pod kawiarnią „de la Paix“). 3041

— Echa pożłotowe. Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej Związku Sokolego otrzymało telegramy gratulacyjne z okazji Jubileuszowego Złotu. Oto najważniejsze z nich: „Marszałek Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej. Za zaproszenie na Dzielnicowy Złot Sokolstwa we Lwowie składam serdeczne podziękowanie, załączając, iż prace Sejmu nie pozwalają mi przybyć do Was. Z wielkim zainteresowaniem odczytałem przesłane mi 2 prace dotyczące przeszłości Sokola-Macierzy. Duch wlewany przez Was w społeczeństwo lwowskie w ciągu lat kilkudziesięciu, stworzył bohaterów, którzy Lwów uratowali w r. 1919. — Trampczyński m. p.

„Chorwacki Związek Sokółki w Zagrzebiu. Na piśmie Wasze z 14/6. 1922 wysłane do brata Dr. Franciszka Bucara, w którym prosicie chorwackie Sokolstwo na swoje 50-letnie święto pracy na polu fizycznego wychowania młodzieży i pracy dla siły, jedności i wolności Waszego Narodu, mamy zaszczyt zawiadomić Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej, że jesteśmy wyrazem braterskich i pokrewnych uczuć całego chorwackiego Sokolstwa, które od samego powstania Związku czuło braterską miłość do Macierzy-Sokoła we Lwowie a i dziś zasyła braterskie pozdrowienie, serdeczne życzenia i podziw za tę sławę Wam należną. Bracia Polacy. Czołem i Zdrowo!“

— Przed widmem głodu. Definitywne wstrzymanie pomocy żywnościowej ze strony misji amerykańskich dla kuchni akademickich, postawiło je, a szczególnie kuchnię „Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu“ przed katastrofą. Zarząd wspomnianego Twa stanął przed ewentualnością zamknięcia kuchni, udzielającej 600 kolegom obiadów po 100 mkp., kolacji po 50 mkp. Mimo jednak wyłonionych trudności okazała się potrzeba dalszego prowadzenia kuchni i to nawet w czasie wakacji, gdyż większość kolegów pozostaje we Lwowie, chcąc nadrobić materiał (studia) zaniedbany w czasie długoletniej służby w wojsku polskim. Opłaty jednak pobierane od stojących się nie pokrywają naturalnie rzeczywistych wydatków prowadzenia kuchni tak, że Zarząd tejże pracuje ze stałym deficytem. Poprzedni apel nasz o pomoc do społeczeństwa nie miał bez echa; posyłały się datki tak w naturze, jak i w pieniądzu. Wszystko to jednak jest kropłą w morzu potrzeb niezamożnej młodzieży akademickiej. Mamy nadzieję, że znane z ofiarności społeczeństwo lwowskie popieszy i w tym wypadku z wydatną pomocą młodzieży akademickiej tak srodze zagrożonej w kontynuowaniu swych studjów. Datki przyjmują Administrację dzienników i Zarząd „Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie“, ul. Łozińskiego 7 (Dom Akademicki).

— Uroczystości w kościele OO. Bernardynów. Piszą nam: W roku wielkich wydarzeń narodowych, w roku ostatecznego zalenia się i zjednoczenia Ojczyzny naszej — gdy do Macierzy wracają męczenniska ziemie Wileńska i Górnośląska, w roku wielkich przesilen, przez które Ojczyzna przechodzi — na podziękowanie Wszechmocnemu i na uproszenie dla Niej nowych błogosławieństw przez przyczynę Błog. Jana z Dukli, Patrona Polski i Obróncę szczególniejszego ni. Lwowa, odprawia się w niedzielę dnia 9 bm. w Kościele OO. Bernardynów uroczyste nabożeństwa z następującym porządkiem: o godz. 10 i pół Pontyfik. sunię z wystawieniem N. Sakram. odprawi N. X. Infułat Zajchowski, kazanie wygłosi X. Bol. Macewicz T. J., o godz. 5 Pontyfik. nieszpory odprawi Biskup-tułacz, Męczennik narodowy J. E. ks. Hryniewiecki, arcyb. Wileński, — kazanie wygłosi X. kan. Dziędzielewicz.

— Nadwycieczne Walne Zgromadzenie członków Stow. „Gwiazda“, odbędzie się w niedzielę 16 lipca o godz. 10 przed południem w własnej sali przy ul. Franciszkańskiej 7. Na porządku dziennym: Sprawa rekonstrukcji wielkiej sali.

— Salon Włoseany w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich połączony z wystawami art.-mał. Kazimie

rza Stchulskiego i Marcellego Harasimowicza otwarty będzie jeszcze tylko do 16 lipca. Aby umożliwić szerszej PT. publiczności zwiedzanie tej wystawy, Dyrekcja Tow. zniżyła na poniedziałek, wtorek i środę dnia 10, 11 i 12 lipca cenę wstępu do połowy t. zn. na 100 mk., dla młodzieży szkolnej 50 mk., dla wycieczek zbiorowych po 25 mk.

— **Zbiórka na rzecz invalidów.** Wydział Lwowski-go Koła Związku Invalidów Wojennych wzywa wszystkich członków Koła do wzięcia czynnego udziału w zbiórce ulicznej w dniu 9 lipca (niedziela). Puszki wydawać się będzie w Kasie Oszczędności w dniach 7 i 8 bm. w godzinach od 5 do 7 popołudniu. Niech żaden z członków nie uchyli się od swego obowiązku.

— **Ruch telefoniczny międzymiastowy.** Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie komunikuje: Z dniem dzisiejszym zaprowadza się ruch telefoniczny międzymiastowy w relacjach między Lwowem i Przemyśłem a Borneo, Opawą, Nowym Jeleniem i Bogumińcem, między Stryjem i Drohobyczem a Opawą, między Krosnem, Jasłem i Borysławem a Opawą i Bogumińcem, oraz między Ustrzykami Dolnymi a Opawą.

— **Wyjaśnienie.** W ostatnim czasie szerzą się pogłoski, iż rząd centralny w Warszawie zamierza wyłączać ze względu na oszczędnościowych zwinąć we Wschodniej Małopolsce wszystkie Sądy powiatowe położone poza siedzibami starostw i przyłączyć je do sądów sąsiednich, podobnie jak zwinęto Kasy skarbowe (urzęda podatkowe) położone poza siedzibami inspektoratów skarbowych. Więści wywołały zrozumiałe zaniepokojenie nie tylko bezpośrednio interesowanych miasteczek i gmin wiejskich, lecz ogół społeczeństwa, tudzież spowodowały odbywanie protestujących wieców i liczne memorjały wnoszone do Sejmu ustawodawczego i władz państwowych. Od prezesa Sądu apelacyjnego otrzymaliśmy wyjaśnienie, iż rzekome masowe zwinienie Sądów powiatowych zamierzone nie jest. We Wschodniej Małopolsce w czasie wojny zostały niektóre miasteczka siedziby sądów powiatowych jużto doszczętnie, jużto w znacznej części zniszczone. Przytem uległy zniszczeniu także budynki służące na pomieszczenie sądów i nieobliczalne potrzebnych arestów sądowych, a we małych miasteczkach, nadających się na te same cele. Również zaobserwujemy zupełny brak mieszkań dla personelu. Państwo organizujące z największym wysiłkami finansowymi wszystkie działy administracji cywilnej i wojskowej w zjednoczonych dzielnicach polskich, nie może równocześnie zaradzić wszystkim brakom i klęskom spowodowanym długotrwałą wojną i musi prowadzić dzieło odbudowy sukcesywnie, podejmując przede wszystkim nakłady jakich przez wzgląd na najważniejsze interesy ogólnopolskie odkładać nie można. W miasteczku w którym ani dla sądu ani dla pracowników sądowych niepodobna znaleźć odpowiedniego pomieszczenia z natury rzeczy sąd utrzymać się nie da. Chodziłby przeto o zwinienie nielicznych małych sądów powiatowych w miasteczkach, w których nie ma odpowiedniego pomieszczenia dla sądu lub budynków prywatny, w którym sąd jest umieszczony wymagałby ze strony państwa milionowych wkładów na restaurację, a w tych wyjątkowych przypadkach przy przyłączeniu gmin do nowej siedziby sądu będą wszechstronnie uwzględniano interesy i życzenia mieszkańców, odległość gmin od siedziby sądu i istniejące stosunki komunkacyjne.

— **Rejestracja strat wojennych.** Z Komisariatu Małopolskiego Głównego Urzędu Likwidacyjnego komunikują: Wszystkie miejscowe Komisje szacunkowe oraz Komisja główna we Lwowie, powołane ustawą z dnia 10 maja 1919 do ustalenia i ocenienia strat wojennych w Małopolsce z czasów wojny światowej, polsko-ukraińskiej i bolszewickiej, z dniem 30 czerwca br. ukończyły swe urzędowanie i biura tych Komisji są zamknięte. Akty szacunkowe, niemniej zgłoszenia szkód, które dla braku czasu nie zostały wykonane orzeczeniami, przejęły Powiatowe Komisje zapomogowe dla odbudowy przy starostwach i tam też należy się odnawiać we wszystkich sprawach odnoszących się do strat wojennych. Zwrotanie się stron w tych sprawach do Komisariatu jest bezcelowe, jak niemniej zadanie od Komisariatu wypłaty odszkodowań na podstawie orzeczeń, gdyż w tym względzie nie zapadła dotychczas w Sejmie uchwała i jedynie Pow. Komisje zapomogowe dla odbudowy, o ile jeszcze w powiatach urzędują, udzielają zapomóg na odbudowę w materiale budowlanym.

— **Oszuści na widowij.** Do Lwowa zbiehli z b. Kongresówki czterej pomyslowi oszuści. Kazimierz Kurzydowski, Stanisław Sokół, Władysław Wojciechowski i Grzegorz Lipiński, którzy licząc na największą szkodę sprzedawali po ulicach tombakowe zerniki jako złote. Policja położyła kres temu oszukiwaczemu procederowi szajki, która w komplecie znalazła się pod kluczem.

— **Ucieczka więźnia z domu karnego.** Przewodzony przez jednego z dozorców uniknął wczoraj więzień Józef Beron, skazany na trzy lata ciężkiego więzienia.

TCWARZYSTWO HIGIENICZNE WE LWOWIE

V. kongres przeciwalkoholowy w Poznaniu. Z okazji V. polskiego kongresu przeciwalkoholowego w Poznaniu od 8 do 10 lipca br. odbył się maiażęgo — uprosiła się organizowana w łonie Tow. Hig. lwowskiego sekcja walki z alkoholizmem — człon

ka swego ks. dr. Ciemińskiego, by Tow. Hig., względnie jego sekcję w Poznaniu reprezentował.

Zadaniem sekcji antyalkoholicznej jest w pierwszym rzędzie zorganizowanie i skoordynowanie wszystkich w walce z alkoholizmem czynnych jednostek i zrzeszeń, celem kierowania nadal tą akcją. W tym celu sekcja pod przewodnictwem p. inspektora Bruchnalskiego odbyła szereg posiedzeń, których owocem było ustalenie programu na najbliższą przyszłość na podstawie referatu Dyrektora Departamentu zdrowia Wojew. lwowskiego dra Mikolajskiego. Najżywniejszą w tej chwili jest sprawa wprowadzenia w życie obowiązującej już właściwie od 1920 roku ustawy państwowej.

Sprawa ta będzie również na porządku dziennym Kongresu Poznańskiego a przedstawia ją sędzia Glass z Warszawy, Jan Szymański i poseł Kumicki. Na porządku dziennym kongresu w Poznaniu poruszone będą bardzo doniosłe i aktualne tematy, jak np. „Alkohol a małżeństwo pod względem zdrowotnym i społecznym”, „Zadania szkoły polskiej w walce z alkoholizmem”, „Młodzież rzemieślnicza wobec alkoholizmu” itp. — Z uwagi na doniosłość tych spraw w okresie odradzania się narodu i państwa, winien kongres zgromadzić jak największą liczbę uczestników, którzy w murach starego Piastowskiego gmachu znajdują z pewnością gościnne, otwarte ramiona Poznanczyków i zaczerpną wśród wzorowo zorganizowanego społeczeństwa Wielkopolskiego i zrozumienia doniosłości tej akcji i otuchy w owocne wyniki programowej i ideowej pracy na polu zwalczania alkoholizmu.

Dr. J. O.

Podkładki

(Blatfasse-Plage)

hurtownie i detalicznie pol. ca Zakład obuwia ortopedycznego

L. Nowosada

absolwenta kursów zagranicznych Lwów, Stowackiego 7. (naprz. cew. głównej poczt.)

Zgłoszenia do szkoły gimnastycznej lwowskiego Instytutu Fizycznego, ul. Sobieskiego 1. 4. II. p. w terminie przedwzrostowym przyjmują się do dnia 15 lipca codziennie 5—6 popołudniu.

Czesław Krzyżanowski

dyrektor szkoły gimnastycznej

Dwie policje.

W Berlinie.

Om-gdaj w porze wieczornej został dokonany zamach na znanego publicystę i pisarza Hardena w jego mieszkaniu pod Berlinem. Sprawcy, a było ich dwu, bili napadniętego pałką gumową po głowie, aż tenże padł bez przytomności. Zawiadomiona o wypadku policja berlińska urządziła za napastnikami pościg automobilny i po kilku godzinach jeden ze sprawców został ujęty a nazwisko drugiego ustalone. Oględziny lekarskie wykazały pięć ran na głowie. Podkład zamachu polityczny.

Widać z tego, że policja berlińska chciała ująć sprawców i dokonała tego z błyskawiczną szybkością.

We Lwowie.

Analogiczny wypadek zdarzył się u nas dnia 2 czerwca br. W jasny dzień, w centrum miasta, pięciu kobusowców urządziło napad na kancelarię Stauropigi gdzie bokserem podbił po głowie sekretarza Instytutu Humockiego i przypadkowo tam bawiącego studenta Pelecha a nadto oddali kilka strzałów rewolwerowych. Wezwana policja zastanawiała się przede wszystkim nad tem, czy zamach ma podkład polityczny, czy kryminalny, a więc czy przypadek pod kompetencję jednej lub drugiej policji a następnie ograniczyła się na przesłuchaniu napadniętych i świadków. Na uczynioną uwagę, że napastnicy uniknęli przez sąsiadujący lokal „Medycznej Bromady” (reces sali wykładowej fakultetu medycznego uniwersytetu szczuratorskiego), skąd też niewątpliwie wyruszyli także na wyprawę, kom. sta. policyjna nie reagowała i dopiero w 48 go dnia później przeprowadziła rewizję w tym lokalu. Humocki został poddany oględzinom lekarskim aż po dniach trzynastu, a choć obecnie miesiąc upłynął od wypadku, nie nie słychać o ujęciu sprawców, i są policjanci, że cała sprawa ugrzęzła w koszu. Z dochodzeń policyjnych, tak sprężysto przeprowadzonych, okazało się, że śladem sprawcy napadu przed udaniem się na miejsce czynu zgromadzili się byli w lokalu „Medycznej Bromady” i po dokonaniu czynu heroicznego tam również się schowali, uporządkowali swoją garderobę, odrzucili maski a główny sprawca umył ręce krwią ślamioną. I gdyby pierwszy krzyk strażnicy była skieowała od tego lokalu, zaarrestowała dyżurujących tam akademików lub zabrała przynajmniej spis członków tej bromady a potem zaraz wszystkich zebrała i skonfrontowała ze świadkami i pobitymi, byłaby może taki sam sukces, jak policja berlińska, nie mając nadto potrzeby urządzania pościgu samochodami. Po 48 godzinach w bromadzie było już wszystko uprzągnięte i ślady zatarte.

Mówimy otwarcie: zamach miał podkład polityczny, zamierzony i wykonany był przez ukraińską młodzież marksistyczną, cieszącą się w pewnych sferach względami. Dlatego policja lwowska nie chciała ująć sprawców i dalsz zbioru ręk w zapomnienie, tembardziej że ciężko zabaty Humocki wyłazał się z ran na głowie i może teraz apelować do tramwaju kennego.

Smutnie, że dwukrotnie tamte, bo rzucane na ścianach światło na naszą służbę bezprzeceństwa, a naszym „są siadom” daje materia do uraganu.

Dział ekonomiczny.

Komitet celny.

W dniu 30 czerwca i 1 lipca br. obradował w ministerstwie przemysłu i handlu komitet celny. Obrady dotyczyły głównie zniesienia ulg celnych dla szeregu artykułów, zniesienia mnożnika celnego z 150 na 50 dla ekstraktów garbnikowych surowych, całego szeregu wniosków o wprowadzenie ulg celnych i zwolnienia od cła towarów, pochodzących z Rosji, jako zapłała za towary polskie.

Dłuższa dyskusja wywiązała się około wniosku zniesienia ulg celnych dla kabli gołych i sznurów elektrycznych wagi od 300—1500 kilogramów (siły od 15—125 koni mechanicznych) i dla superfosfatu. Niemniej gorąca dyskusja obracała się około kwestji ulg celnych dla dzwonów, sprowadzanych z zagranicy, a mających zastąpić dzwony zarykwirowane, dalej dla maszyn i narzędzi, potrzebnych dla wiertnictwa naftowego.

Większość tych wniosków komitet odesłał do rozpatrywania do specjalnej komisji, opracowującej projekt zmian w taryfie celnej, uznając, że wniosków tych w ramach zwykłego zarządzenia co do zniesienia cła wzgl. przyznania ulg celnych zapłatwać nie można. W poszczególnych tylko wypadkach komitet wypowiedział się za podniesieniem mnożnika ulgowego, czyli za obniżeniem cła, a mianowicie dla niektórych narzędzi, jak młoty, topory, siekiery, kowadła, jak również dla kabli i motorów elektrycznych, przyczem zaznaczono, że w przyznaniu lub rozszerzeniu tych ulg nie należy kierować się dążeniem do zbyt gwałtownych skoków. W ogólności rozszerzenie ulg zaznaczyło się w podniesieniu mnożnika ulgowego od 50 do 150.

W sprawie superfosfatu 1 głosem większości uchwalono całkowicie zniesienie ulgi celnej.

Dla dzwonów kościelnych uchwalono wprowadzić mnożnik 150.

Odnosnie do maszyn i narzędzi dla celów wiertniczych uchwalono wprowadzić ulgi celne jedynie dla kompresorów, ekszhaustorów i trawywabianych w kraju aparatów i urządzeń elektrycznych.

Poza obradami pełnego komitetu obradowała w dniu 30 czerwca specjalna komisja, wyłoniona z komitetu, która zajmowała się uproszczeniem formułności celnych przy celeniu towarów. Wnioski w tym względzie przyjęte przez komisję zostały następnie zatwierdzone przez pełny komitet. Między innymi uchwalono rozszerzyć termin deklarowania towarów z 2 na 10 dni, następnie obniżyć opłatę karną, t. zw. akcyzję z 10 proc. o ile możliwości napdalej. Granicę tej obniżki ustalić będzie miała konferencja przedstawicieli zainteresowanych ministerstw. Dalej uchwalono także znieść przepis, wymagający przedstawiania oryginalnych faktur a zadowalać się tylko kserokopiami stron.

W wnioskach wolnych poruszono sprawę obniżek celnych dla przesyłek pocztowych, zawierających próbki i dla przesyłek pocztowych z darjami. W tej sprawie uchwalono zwrócić się do ministerstwa przemysłu i handlu, celem zbadania jej i poczynienia najdalej idących ułatwień.

Kolje na Górnym Śląsku.

Pełnomocnik rządu polskiego p. Fr. Moskwa, dyrektor departamentu w minist. koku, oraz przedstawiciel rządu niemieckiego, podpisali we Wrocławiu szereg układów, dotyczących kolejowej komunikacji tranzytowej przez część Górnego Śląska, przyznając Niemcom na mocy decyzji konferencji ambasadorów.

Najważniejszy z nich, noszący tytuł: „Układ między rządem niemieckim a polskim, w sprawie uprzywilejowanego ruchu transportowego między polskim Górnym Śląskiem a Prusami Wschodnimi, przez niem. Górny Śląsk”, będący wykonaniem przyjętych podczas roku waii górnośląskich w Genewie zobowiązań rządu niemieckiego, przyznaje Polsce na Pnii polskiej: Górny Śląsk—Kluczbork—Poznań dwie pary pociągów pasażerskich (półpasażny i osobowy), 6 par pociągów towarowych oraz cztery pary pociągów towarowych, mających kursować w razie potrzeby.

Tranzyt osobowy jest „uprzywilejowany”: korzystający z niego nie są poddani na granicach rewizjom celnym i nie są obowiązani zaopatrywać się w wizy niemieckie. Muszą natomiast posiadać i okazywać na żądanie dowody osobiste. Pociągi te przechodzą przez terytoria niemieckie zamknięte; nie wolno do nich ani wsiadać, ani wysiadać, jak również przyjmować lub wydawać jakichkolwiek przedmiotów.

Dalszy układ normuje ruch towarowy między polskim Górnym Śląskiem a Prusami Wschodnimi i ma głównie na widoku wywóz węgla górnośląskiego. U-o ruchu tranzytowego z niemieckiego Górnego Śląska do Prus Wschodnich zawarto w wykonaniu art. 109 konwencji tranzytowej polko-gdańsko-niemieckiej z d. 21 kwietnia 1921 roku.

Wreszcie układ o tymczasowym uregulowaniu ruchu tranzytowego między polskim Górnym Śląskiem a Prusami Wschodnimi, oraz między Polską a Polską przez niemiecki Górny Śląsk, zapewnia kursowanie wymienionych pociągów do czasu uprawnienia się wyżej wymienionych układów.

W ten sposób uregulowano połączenie między przyznaną Polsce częścią Śląska a Wielkopolską.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Amnestja za przewinienia podatkowe. W myśl ustawy z dnia 31 marca 1922 r. (Dz. URP. nr. 30, poz. 238) mają osoby, obowiązane do zapłacenia podatku od wzbogacenia się z powodu odpłatnego nabycia nieruchomości (z wyjątkiem tylko płatników, należących do kategorii właścicieli gruntów o obszarze do 43 ha) przelać izbie skarbowej najpóźniej w dniu 20 sierpnia 1922 r. szczegółowe obliczenie podatku i podać w niem między innemi cenę, za którą nabyły odnośną nieruchomość. Kto tę cenę poda niezgodnie z prawdą, ulegnie karze pieniężnej w wysokości od jednokrotności do dwudziestokrotnej sumy, na której utratę naraził skarb państwa w zakresie podatku od wzbogacenia się, albo w drodze sądowej — karze pozbawienia wolności do jednego roku.

Kto natomiast poda cenę nabycia prawdziwie, nie naraża się tem na karę za popełnione swego czasu za tajeństwo części ceny kupca. Jeśli bowiem w dniu, w którym izba skarbowa otrzyma „szczełgółowe obliczenie” podatku od wzbogacenia się, zawierające prawdziwą cenę kupna, władza skarbowa bądź wcale jeszcze nie będzie miała skądinąd wiadomości o zatajeniu części ceny, bądź wdrożone dochodzenia nie będą jeszcze zakończone orzeczeniem pierwszej instancji, to postępowanie karne w przedmiocie zatajenia części ceny nie będzie wdrożone, względnie nie będzie dalej prowadzone. Dotyczy to zarówno płatnika podatku od wzbogacenia się (nabywcy nieruchomości) jakoteż innych osób, współwinnych zatajenia.

Prasa rumuńska o II. Targach Wschodnich. Prasa rumuńska tak codzienna jak fachowa śledzi i nctuje z dużem zainteresowaniem przygotowania do II. Targów Wschodnich. Między innymi wychodzący w Galaczu „Międzynarodowy Tygodnik handlowy” (Revue

Commerciale d'Orient) poświęcony sprawom ekonomicznym Turcji, Rosji i krajów bałkańskich, zamieścił o Targach dłuższy artykuł, w którym przedstawiając cyfrowo wyniki zeszłorocznych Targów stwierdza, że wobec znacznie pomyślniejszych warunków Targi tegoroczne powinny odnieść jeszcze większe sukcesy.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 7 lipca 1922.

Wielka podaż w życie i pszenicy — przy braku popytu. — W owsie ożywienie.

Transakcje w fasoli białej i owsie rumuńskim.

Tendencja zniżkowa — usposobienie rezerwowane.

Następne zabranie Giełdy zbożowej odbędzie się w poniedziałek dnia 10 lipca 1922 o godz. 5 popoł.

Transakcje: Fasola biała 17.500 loco Czortków; owsie rumuński 21.400.

W akcjach przemysłowych zainteresowanie słabe.

Chodorów rozpoczął kursem 3.750 — i stopniowo podniósł się na 3.825.

Polską Nafta 1800—1825. — w Ojkosach zanotowano dwie transakcje po 7.200—7.175.

Parowozy 1225.

Waluty i dewizy:

Dolary amer. silnie zwyżkowe w dalszym ciągu, notowano dziś 5.325.

Marki niem. 11.10—11.

Dewizę na Pragę poszukiwano. — Płaconą początkowo 103, — podniosła się szybko na 107.

Wiedeń utrzymał się na poziomie 25.— do 24.75.

Budapeszt 4.30—4.40.

Berlin 10.80—10.90.

Według telegraficznych kursów warszawskich notowano:

Londyń 21.900—22.280. Trans. 23.100. Paryż 422 — Zurich 1000. —Marki niem. 10.75—10.90. Miljonówka 1200

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 150—170—500 rb. 150—170—, drobne 50—70—, Ruble Dumskie (po 1000) 20—30—, (po 250) 15—25—, Ruble dumskie kierunki (po 40 i 25) —00—, Karbowanice po 1000) 1—3—, Grzywny (po 500 i wvzei) 4—8— Franki franc. 400—, 420— Franki szwajc. 950— 990— Fuoty sterl. 21500— 22500—, Dolary amerykańskie 5250— 5350—, Dolary kanadyjskie 5000— 5100—, Marki niemieckie po 1000 10 50 11 25, po 100 9 50 10 25, (drobne) 8 50 9 25, Lei rumuńskie po 500 28 00 30 00 drobne 27 00 29 00, Liry włoskie 225—, 240— Czeskie korony (po —00—00) 98 00 106, drobne — — — —, Korony austr. niem. stempl. —0 22 0 27—

VI. Dewizy. Londyn 21000— 22800—, Paryż 405 — 455— Zurich, 950—, 1000— 090—, Praga 100 00 108 00 Wiedeń 0 22 0 25, Berlin 10 50 11 25, Nowy Jork 5202 5350— Medjolan 225— 240, Bukareszt 28 50 30 50.

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 6/7.

Berlin początkowe 1 22— końcowe 1 20 1/4, Holandia 203 00 Nowy Jork 524 1/2 524—, Londyn —23 35, Paryż 43 05, 40 45 — Medjolan 24 05 22 65, Bruksela 40 25, Kopenhaga — — 113 1/2 Sztokholm —00—, — 130 1/4 Chrystjanja 0005 80 1/2, Madryt 82 10 —, Buenos Ayres 188 1/2, Praga 10 12 1/2 10 10, Budapeszt 0 45, Zagrzeb 1 62 1/2 1 62 1/2, Bukareszt 340, Warszawa 0 11—, 0 11—, Wiedeń 0 02 3/8 —0 02 5/7, Austr. noty korony stempl. 0 02 3/4

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 7 lipca 1922.

Ogólna tendencja w walutach i dewizach zwyżkowa. w papierach przemysłowych rezerwowana.

Akcje bankowe, papiery lokacyjne jak zwykle bez obrotów.

OGŁOSZENIA.

NAJLEPSZA PASTA NA OBUWIE:

OZYSĆ OBUWIE

KONICZYŃKĄ

ZAKŁADY CHEMICZNE POZNAŃ — GŁÓWNA

2975

Składnica lwowska: HURTOWNIA KOLONIALNA Kl. Tańskiej 3.



Czy chcesz być piękną?
pozbyć się bez śladu
Piegów opale-izmarszczek
nizny na twarzy?
Więc używaj cudownego kremu Metamorphosa „PIEGOL” z przepisu D-ra St. Martin w Paryżu. Ządać w aptekach i skład. aptecznych.

Czas odnowić prenumeratę

Chleb św. Antoniego. Kto chce urosić lub dziękować za łaski niech wrzuci ofiarę do puszek św. Antoniego przy ul. Hetmańskiej 1. 8. obok cukierni p. Bienieuzkiego. Tamże Tow. św. Wincencego za te ofiary zakupują co tydzień chleb dla staruszek Schroniska Tow. polecając im modlitwy na intencję ofiarodawców. 2965

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze wóde, przeróbki poleca po zniżonych cenach magazyna Eugenji Drojowskiej Hałicka 20 l. p. 1791

Węgiel wagonowo i na cetrny sprzedaje skład opału Łozińskiego 11. Ceny konkurencyjne, dostawa natychmiast owa. 2310

Łodownie lampy naftowe salonowe sprzedam. Kochanowskiego 102, II. dr. w 6. 3029

Kupię drów z orzodem przy kolei między Lwowem a Krakowem. — Zgłoszenia Nowosielce — Gniewosz zarząd dóbr. Budynek ogniotrwaly 52 m. długi, 12 szeroki, 8 wyoki, przy gościńcu i kolei pow. sanocki do wynajęcia na przedsiębiorstwo przemysłowe. Zgłoszenie Nowosielce Gniewosz zarząd dóbr. 2958

Pracownia sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje, oraz kurs kroju i szycia. 5210

Motory rpnie od 6 do 120 HP. Maszyny, młyńskie kamienie, transmisje, pasy po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1735

Kamienice 1-piętrową, dużą w ładnem położeniu sprzedaje okazjnie Biuro „Celeritas” Lwów, Jagiellońska 17. 2309

Młynki do mielenia i czyszczenia zboża poleca ze składu inż. Jan A. Schumann Lwów, Panska 23/39. 2949

POSADY POSZUKIWANE.

Technik doświadczony korepetytor przygotowuje przez wakacje do egzaminów rocznych i poprawek. Specjalność matematyka i wykresina. Zgłoszenia do Administracji okazicielowi legitymacji nr. 1168.

Zdemob. oficer, kawaler, słuchacz praw, absolwent Akademji handl., szuka posady najchętniej w zacisznym majątku ziemskim. Wiadomość do Administracji pod „W. N.” 3024

WOLNE POSADY.

Ucznia z ukończoną najmniej IV. klasą gimnazjalną, zamieszkałego we Lwowie przy odpowiedniej rodzinie, pragnącego stale poświęcić się zawodowi księgarskiemu przyjmie zaraz Księgarnia Gubrynowicza i Syna obok Katedry 1ac. 3017

WYPRAWY

DLA STUDENTÓW, SYPIALNIE, JADALNIE, SALONY, MĘZKIE, POKOJE, DYWANY: DEKORACJE, POŚCIEL W NAJWIĘKSZYM WYBORZE POLECA PO CENACH: NADER PRZYSTĘPNYCH ZNANY MAGAZYN MEBLI Józef Schuster, Lwów, Rutowskiego 10.

Panienci inteligentnej z dobrego domu, zamieszkałej przy odpowiedzialnej rodzinie we Lwowie, mającej zamiar poświęcić się zawodowi księgarskiemu poszukuje zaraz Księgarnia Gubrynowicza i Syna. Dobre pismo oraz znajomość języków wymagane. 3018

MIESZKANIA.

Poszukuję mieszkania

z 3 pokoi i kuchni możliwie z komfortem, z meblami lub bez. Zgłoszenia do 15 bm. od 2—3 pop. Hoffmana 12 drzwi 5. 3025

Pokoju umeblowanego w siódmieściu, poszukuje urzędnik bankowy. Zgłoszenia do administracji pod N. N. 2405

ZGUBIONO — ZNALEZIONO.

Zgubiono 5 b. m. wieczorem w Parku Kilińskiego portfel z ciemno-czerwonej skóry z gotówką i papierami. Uczciwy znalazca zechce łaskawie papiery wojskowe legitymacje i prywatne zapiski zwrócić pod adresem Jerzy Krzyżanowski Piekarska 81. 8021

RUŻNE DONIESIENIA.

Biuro informacyjne „Celeritas” Lwów, Jagiellońska 17, udziela wiarygodnych informacji o zdolności kredytowej firm jakoteż o osobach prywatnych. 2907

Prawo poboru 2-giej emisji akcji Banku Narodowego przeprowadza dywidendę od akcji 1-szej emisji wypłaca „Rozwój” Lwów, Mateckiego 7 l. p. 2301

Unieważniam zgubione demobilizacyjne dokumenty wojskowe na nazwisko plut. Tymkiewicza Michała wystawione przez 51 pułk piechoty. 3036

Plug parowy

w dobrzm stanie okazjnie do sprzedania „Pilot” Spół. z ogr. por. Lwów ul. Batorego 4, 1

IWONICZ pensjonat „USTRONIE”
p. Teodorowiczowej ma kilka wolnych pokoi na II sezon.

Kalke płócienną
oryginalną angielską
poleca 1971
T-wo „KOMISPOL”
Tel. 820.
Lwów, Sykstuska 54.

Akc. Tow. dla wyrobów sukiennezych
3037
„Rakszawa”
uchwaliło wyłacić za rok 1921 od każdej akcji nominalnej wartości 140 Mp. za zwrotem kuponu Nr. 1.
dywidendę 100 Mp.
Wypłatę skutecznieją począwszy od 8 lipca 1922
Polski Bank krajowy we Lwowie.
Swój do swego po swoje

GAZETA BANKOWA

największe czasopismo ekonomiczne w kraju, wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca.
Cena zeszytu 300 Marek, prenumerata kwartalna 1800 Marek.

23:0

W przygotowaniu 2 wielkie numery wydać się mające z okazji II. Targów Wsch.

Ogłoszenia we wszystkich językach przyjmuje Administracja „Gazety Bankowej“ we Lwowie, Zimorowicza 5. Tel. 581.

Po otrzymaniu 150 Mkp. w gotówce lub znaczkach pocztowych wysyła się egzemplarz okazowy.

Zarząd Spółki Akcyjnej Fabryki Maszyn i Odlewni
Orthwein, Karasiński i Ska

niniejszem podaje do wiadomości Pp. Akcjonariuszów, iż 10%
dywidendy za rok sprawozdawczy 1921 t. j.

Mp. 50 za kupon Nr. 2

3035

wypłaca Polski Bank Handlowy w Oddziałach swych we
Lwowie, Krakowie, Borystawiu i Krośnie.

GARNITURY OGRODOWE
Stół, kanapka, 2 fotele, 2 krzesła, 2 posłóżni

M. KIERSKI handel żelaza -- Lwów Pasaż
3 38 Filja: Tarnopol — Hotel Punczerta

SKŁADOM WĘGLA hurtownikiem i odbiorcom
większym polecamy wagonowo po cenach umiarkowanych
Górnośląski i dąbrowiecki węgiel

2959 pierwszorzędnej jakości
Dla fabryk, cegielni i tp. grysik i miął po cenach niższych
Tadeusz Wasung i Ska Lwów, Wałowa 3. II p.
Telef. n 833.

Kupię piękną willę z dużym ogrodem,

stajnią garażem etc. w okolicy ul. Patockiego lub 29 Li
stopana, w cenie do 80.000.000 Mp. Pośrednictwo bezwarunkowo
wykluczone. Zgłoszenia pisemne pod szyfrą „SALONK“,
nadsyłać do Powsechnego Biura ogłoszeń Alojzego
3040 Jacobiego, Lwów, Zimorowicza 14.

ZARZĄD
„TENATE“ Tow. dla Handlu, Przemysłu i Rolnictwa

Spółka Akcyjna w Warszawie

zawiadamia P. T. Akcjonariuszy, że Walne Zgromadzenie
Akcjonariuszy, odbyte w dniu 1 czerwca b. r. uchwaliło wy-
płacić dywidendę za rok 1921 w wysokości 55 proc. t. j. 550
Mkp. od każdej akcji I. emisji (za cały rok) a 275 Mkp. od
każdej akcji II. emisji (za pół roku).

Dywidendę wypłacać będą począwszy od 10 lipca b. r.:

Bank Małopolski za pośrednictwem wszystkich swoich
Filij, względnie oddziały Spółki.

3034

SYNDYKAT ROLNICZY

Lwów, Plac Marjański 10
przyjmuje zamówienia na

ZBOŻA SIEWNE

żyta oryginalne Petkus Lochowa oryginalne
kawczyńskie sobieszynskie
pszenice Doszkowska, Konstancja, Wysokitańska,
Sybczyńska, Putawska, Sobieszynska. 2977

Żądajcie cennika!

Lóżek żelaznych
dla dorosłych i dzieci

u firmy

Antoni Halski
Lwów, Sobieskiego 3

KRAJOWY ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWY
we Lwowie ul. Chorążczyzna 6
sprzedaje we własnym

Bazarze krajowym

we Lwowie, ulica Akademicka 10.

Zefiry, markizety, batysty.

Szyfony, dymy, koce pantofle.

Serdaki baranki (z fabryki kufnierskiej skł. w Tyśmienicy).

Meble plecione (salonowe i ogrodowe (wyrób syndyka, kuszyk).

Kufry, walizy podróżne

Kilimy (własna wytwórnia). 1371

Makaty buczaćkie (wylączne zastępowo).

Buc ki fabryki „Gafota“.

Rzeźby, majolika

Galanteria skórzana itp.

Pracownia aluminiowa



Antoni Halski
Lwów: Sobieskiego 3.

L: 1228

Wydział powiatowy w Trembowli rozpisuje

Konkurs

na posadę

KONDUKTORA DROGOWEGO
w Trembowli.

Warunki:

- 1) Obywatelstwo Polskie.
 - 2) Nieprzekroczony 40 rok życia.
 - 3) Pobory X. kategorii urzędników państwowych, tudzież ryczałt na obiad według umowy.
 - 4) Podania należydzie udokumentowane z dołączeniem życiorysu należy wnieść do Wydziału powiatowego w Trembowli w terminie do końca lipca 1922 r.
- Absolwenci kursu dla drogowców i zdemobilizowani mają pierwszeństwo. 3031

Trembowla, 19 czerwca 1922.

Komisarz rządowy.

LW: 19.683.

OGŁOSZENIE.

Tymczasowy Wydział Samorządowy wydzierżawi na
(6) sześć lat od 23/6 1923 r. 400-ta morgowy
rolnark fundacyjnej **DEM SZKOWCE** ad
Burszyn (pow. Rałatyn).

Oferty pisemne opieczetowane wnieść do protokołu
Tymczasowego Wydziału Samorządowego (gmach posej-
mowy) do dnia 15-go września 1922 r.

Kwit na złożone w Kasie skarbowej „A“ ul. Kości-
szki wadium w kwocie 250.000 mp. dołączyć do oferty.

Bliższych informacji udziela Dep. V-ty Tymczasowego
Wydziału Samorządowego.

Lwów, dnia 3 lipca 1922.

Za Wydział Samorządowy:

Pozdro w. r. 3032

Wakacyjny Kurs kroju i szycia urzędza Pracownia su-
kien damskich Kozali Boardon Lwów, Ru-
rowskiego l. 8. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od
godz. 10-tej do 6-tej. 2624

Zakład Przemysłowy

Malarstwa Szydłów i Lakiernictwa
mieści się

Lwów, ul. Boimów l. 4.

Feliks Galiciński

2047

„Eshape“ Lwów, Akademicka 15
Telefon 469

posiada na składzie

PASY TRANSMISYJNE

z sierści wielbłądziej wszystkich
szerokości angielskiej marki „GRIPOLY“

11-krotna wytrzymałość **11-krotna**
pasów skórzanych. 2772